Nr. 109. Kraków, Wtorek 12 Maja 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 11 maja.

Nic może lepiej nie charakteryzuje klerykałów i konserwatystów w Kole polskiem, jak akcya, podjęta przez nich po uchwaleniu reformy wyborczej w Izbie poselskiej. Gdy szło o uzyskanie dla kraju większej, bardziej jego potrzebom odpowiadającej liczby mandatów, złamano całą akcyę niezręcznym wnioskiem pomnożenia posłów z Galicyi w ramach ogólnej liczby 72 mandatów, a następnie wniosku o powiększenie tej liczby do 76 i przekazania czterech mandatów Galicyi nie potrafiono poprzeć z takim naciskiem, aby zapewnić mu zwycięstwo. Nawet nie zażądano zmiany okręgów wyborczych w tym celu, aby narodowości polskiej zapewnić odpowiednią reprezentacyę. Nikomu nie przeszło nawet przez myśl, że z powodu tych dla kraju i narodowości bardzo dotkliwych postanowień można obalić projekty rządowe i w trzeciem czytaniu głosować przeciw ustawom, aby w ten sposób zmusić rząd i parlament do usunięcia nowych krzywd, wyrządzonych Galicyi.

Natomiast skoro Izba poselska wskutek niedbalstwa i zupełnego braku poczucia obowiązku owych panów poprawiła istotnie projekt rządowy i tajnością głosowania zabezpieczyła swobodę wyborów, wówczas w Kole polskiem pojawił się w tej chwili wniosek, aby w trzeciem czytaniu głosować przeciw ustawie i w ten sposób utrzymać jawność wyborów. Jakiś chwalebny wstyd nie pozwolił Kołu kompromitować w ten sposób imienia polskiego i gdy nie było woli w obronie interesów kraju i narodowości stanąć w jawnej opozycyi przeciw ustawom wyborczym, nie odważono się na krok tak daleko idący dla utrzymania jednego z najsilniejszych i najskuteczniejszych środków presyi wyborczej. Klerykali i konserwatyści Koła głosowali za ustawą w trzeciem czytaniu, lub usunęli się od głosowania, ale nie zrzekli się myśli agitowania przeciw nienawistnemu postanowieniu. Rozpoczęły się zatem konszachty z rządem i członkami Izby panów, konszachty nie zmierzające wcale ani do pomnożenia liczby galicyjskich mandatów, ani do zmiany okręgów wyborczych, ale wyłącznie do tego, aby w Izbie wyższej przywrócono przepis o głosowaniu jawnem.

Przy pomnożeniu mandatów rozchodziło się o dobro kraju, przy zmianie okręgów o dobro narodowości. Uchwalenie tajnego głosowania tworzy wał ochronny, przez który swobodę obywatelską nie dosięgną nadużycia wyborcze. Dobro kraju na zmianie projektu rządowego zyskać tylko może, bo łatwiej zwyciężać będzie zasługa i zdolność, trudniej zdobywać głosy przyjdzie ambicyi i interesom osobistym. Tego obawia się właśnie intrygująca obecnie konserwatywno-klerykalna klika, bo tajne wybory zachwiałyby mandatami zdobytemi przekupstwem i presyą, bo wola wyborców zwróciłaby się przeciw tym, którzy uważają się za dziedzicznych posiadaczy mandatów w kuryi wiejskiej, a spekulują już na mandaty w kuryi powszechnej. Nie interes kraju, nie dobro narodowości, ale obawa o własne wpływy, zdobyte podstępem lub bezprawiem, zapala do walki wsteczników, którzy nie potrafili, bo nie chcieli, bronić pomnożenia mandatów i zmiany okręgów wyborczych i dziś o nich wcale nie myślą, troszcząc się tylko o własną skórę.

I znów wyszła na jaw hipokryzya politycznych komedyantów. Obowiązek poddania się woli większości istnieje dla nich wtedy, gdy ta większość rozstrzygła sprawę na ich korzyść. Jakżeż pięknie i wzniośle prawią wówczas o potrzebie karności i jak wysoko cenią zapadłą uchwałę. Gromy potępienia sypią się nietylko na głowy tych, którzy pragną wyłamać się z pod woli większości, ale nawet na tych, którzy zapadłą uchwałę poważają się krytykować. Sami natomiast nie wahają się podnosić *liberum veto*, aby obalić najzdrowsze dzieło, jeżeli tylko im jest niedogodne, a że nie mają odwagi iść jawnie, intrygują pocichu. *Liberum conspiro*, które tak chętnie zarzucają przeciwnikom, jest najulubieńszą ich drogą.

Cała ta akcya pokątna zwróci się znowu przeciw dobrej sławie narodu polskiego. Ta robota wsteczna, zmierzająca do ograniczenia swobód obywatelskich, ma się znowu łączyć z nazwiskiem polskiem. Mamy niestety dość wrogów nie dlatego, że naród cały pragnie wolności dla siebie i dla drugich, ale dlatego, że jednostki wysuwające się bezprawnie na czoło narodu, dokładają starań, aby zgnieść wolność drugich, a zapewnić sobie bezkarną swawolę. Jeżeli owym panom uda się zwyciężyć w tej walce przeciw Izbie poselskiej i nałożyć więzy na sumienia steroryzowanych wyborców, to wrogowie nasi nie rozróżnią owej garstki politycznych karyerowiczów od narodu całego, z umysłu zatają prawdę i znów naród polski w oczach cywilizowanego świata przedstawi się jako wróg postępu i wolności, który nietylko własnemu ludowi nie pozwala korzystać w całej pełni z nadanych swobód, ale pomaga do tego, aby innym narodom narzucać więzy i popierać wstecznictwo tam nawet, gdzie mu obojętnem być powinno, jakie panują zasady. To piętno, jakie noszą na sobie menerzy Koła polskiego, spada na cały naród, bo solidarność Koła, doprowadzona do ostatecznych granic, nie pozwala przebić się na jaw zapatrywaniom bardziej postępowym i wolnomyślnym, wskutek czego tylko to uchodzi za głos reprezentacyi narodu polskiego Wiedniu, co ma w sobie owo klerykalno-konserwatywne piętno.

Kiedyśmy zaś potrącili o solidarność Koła, musimy zapytać, na jakiej podstawie i jakiem prawem owi panowie prowadzą ową podziemną akcyę? O uchwale Koła, upoważniającej ich do starań, aby Izba panów zmieniła uchwałę Izby poselskiej, nic nie wiemy. Solidarność nie polega jednak tylko na tem, aby w Izbie poselskiej przemawiać i głosować tak, jak chce większość, ale główny obowiązek, jaki z niej płynie, mieści się w tem, aby bez wiedzy i woli Koła poza jego plecami nie czynić kroków, które mogą skompromitować społeczeństwo polskie. Cała akcya jest zatem bezprawną uzurpacyą władzy, która tylko Kołu polskiemu przysłuża, jest złamaniem solidarności Koła, które nie powinno ujść bezkarnie.

Akcya ta wreszcie jest sprzeczną z poważną opinią całego kraju, który zmianę ustaw wyborczych w tym kierunku powitał z zadowoleniem i pragnie utrzymać, a obecnie z całą stanowczością potępia konspiracye klerykalno-konserwatywnych posłów polskich z członkami Izby panów, należącymi do tej samej barwy politycznej. Ocknijcie się raz mości panowie i spostrzeżcie, że nawet rząd opuścił was w tej robocie, bo nie ma zamiaru pokutować za wasze błędy. Nie rzucajcież odpowiedzialności za wasze czyny na społeczeństwo, które z wami nie solidaryzuje się wcale. Wolno wam za złą sprawę nadstawiać własnych karków, nie wolno jednak imienia polskiego narażać na wstyd.

Sprostowanie p. Gubatty.

Otrzymujemy następujące pismo:

Do Szanownej Redakcyi *Nowej Reformy* w Krakowie.

W numerze 106 *Nowej Reformy* z dnia 7-go maja b. r. zamieszczono w artykule wstępnym p. t.: „Interpelacya p. Lewakowskiego“ następujący ustęp:

„Tymczasem jednak Jan Stapiński na własne prośby starosty Gubatty przystąpił do okna i energicznemi skinieniami ręki wezwał zebranych do rozejścia się“...

Na zasadzie §. 19 ustawy prasowej proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, jakoby p. Jan Stapiński na własne moje prośby przystąpił do okna i energicznemi skinieniami ręki wezwał zebranych do rozejścia się, nieprawdą, jakobym ja, lub którykolwiek z urzędników starostwa o cokolwiekbądź p. Stapińskiego był prosił, lub p. Stapiński był w położeniu z własnej inicyatywy znosić się przez okna biur starostwa z ludźmi na ulicy“.

Gorlice, d. 10 maja 1896.

C. k. starosta Gubatta.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 10 maja.

(Z Koła polskiego).

(?) Na początku dzisiejszego posiedzenia Koła polskiego podaje pos. dr. Sokołowski do wiadomości Koła, że wczoraj wniósł do Izby petycyę, którą na jego ręce nadesłali właściciele domów z Krakowa, domagając się reformy podatku domowo-czynszowego. Podobna petycya nadeszła także i do Koła. Mowca podnosi słuszne życzenia petentów.

Wiadomą jest rzeczą, że nigdzie w Europie nie ma tak wysokiego podatku domowego jak w Austryi i nigdzie też właściciel domów nie jest wystawiony na tyle przykrości ze strony władz skarbowych, co u nas.

Władze te, bez względu na fasye, podwyższają stopę podatkową z roku na rok, tak, że nikt wiedzieć nie może, ile ma lub będzie płacić na przyszłość. Obliczywszy podatki rządowe, dodatki krajowe, gminne, koszta na utrzymanie budynków i procenta od długów, ciążących na hipotece, dochód z domu przynosi zaledwie $2\frac{1}{2}$ prc. Fasye są źródłem demoralizacyi. Kto fasyonuje uczciwie, nie uniknie mimo to podwyższenia podatku, podobnie jak i ten, co fikcyjne podaje czynsze.

Wszystkie te uciążliwości przedstawia w prawdziwem świetle petycya krakowska, która zasługuje ze wszech miar na energiczne poparcie Koła. Szczególniej ważnym jest punkt ostatni petycyi, domagający się zniesienia fasyj i zastąpienia ich oszacowaniem, obowiązującem na lat kilka, podobnie jak to się dzieje przy podatku gruntowym. Ogólnie i słusznie narzekamy na upadek naszych miast i miasteczek, na brak oświeconej i zamożnej klasy mieszczańskiej.

Reforma podatku domowego jest jednym z środków podniesienia stanu miejskiego i dlatego nie wątpi mowca, że Koło tak ze względów społecznych jak i narodowych poprze tę sprawę równie energicznie jak usiłowania, zmierzające do reformy podatku gruntowego.

Pos. Dawid Abrahamowicz podnosi, że petycya ze wszech miar na poparcie zasługuje. Podatek domowy tak jest skonstruowany, że uczciwych karze; potrzebna jest reforma w dwóch kierunkach, mianowicie: oceniania mieszkań przez ludzi uczciwych, i aby podatek był co najmniej na 6 lat z góry oznaczony. Mowca jak najgoręcej popiera żądanie posła Sokołowskiego.

Poseł Chrzanowski zwraca uwagę, że Koło już kilka razy żądało przeprowadzenia w mowie będącej reformy.

Koło polskie uchwala wreszcie na żądanie posła dr. Sokołowskiego, żeby tenże przy dyskusyi podatkowej w tej sprawie przemówił.

Pos. Potoczek przedstawia petycyę co do ograniczenia handlu trzodą chlewną, którą przydzielono Kraińskiemu do załatwienia.

W sprawie tej petycyi przemawiają posłowie: Gniewosz Wł., ks. Pastor, Kraiński i ks. Kopyciński.

Pos. Skarszewski domaga się przeprowadzenia ustawy o przymusowej asekuracyi i radzi nie oglądać się w tej sprawie na rząd, lecz działać na własną rękę.

Przewodniczący Zaleski oświadcza, że w kwestyi tej już kilka razy udawał się do ministra spraw wewnętrznych, który obiecał, że przyspieszy ukończenie prac przygotowawczych, żeby ustawa jak najszybciej mogła wejść do Izby. Mowca przypomina zresztą, że podobny wniosek już w Izbie uczynił.

Poseł Rutowski stwierdza oświadczenie przewodniczącego Zaleskiego, żąda jednak ponownego poruszenia tej kwestyi w Izbie.

W sprawie asekuracyi przemawiają jeszcze pp.: Chrzanowski, Kopyciński i Pastor, który sądzi, że na obietnice rządu, choćby najuroczystsze, nie ma co liczyć. Coś za kulisami dziać się musi, co przeprowadzeniu asekuracyi przymusowej przeszkadza.

Przewodniczący Zaleski protestuje energicznie przeciw wyrażeniu, że się coś za kulisami dzieje.

Poseł Jaworski przemawia za podniesieniem tej sprawy w Izbie.

Poseł Madeyski tłómaczy, że przeprowadzenie kwestyj, na które się trzy ministerstwa zgodzić muszą, zawsze natrafia na wielkie trudności.

Koło uchwala wreszcie, w myśl wniosku p. Jaworskiego, kwestyę tę podnieść w Izbie.

Następnie wyjaśnia p. Abrahamowicz D. stadyum, w jakiem się ustawa podatkowa obecnie znajduje i możliwy przebieg dyskusyi w Izbie.

Dalszy ciąg obrad, ze względu na to, że dotyczą taktyki Koła i ewentualnie uczynić się mających wniosków w Izbie, uchwalono przeprowadzić poufnie.

Z Rady państwa.

Na początku sobotniego posiedzenia minister obrony krajowej odpowiadał na szereg interpelacyj, a następnie p. Kraus przypominał zeszłoroczną uchwałę, w której Izba zażądała, aby komisya przemysłowa dokładnie badała sprawozdania o rezultacie tych studyów. Mowca zapytuje zatem przewodniczącego komisyi, czy zamierza zwołać w tym celu posiedzenie i postarać się, aby Izba otrzymała w jesiennej sesyi sprawozdanie komisyi.

P. Weigel, jako przewodniczący komisyi, odpowiada, że dotychczas nie przydzielono mu sprawozdania inspektorów. Załatwieniu tej sprawy jeszcze w bieżącej sesyi przeszkadza przedewszystkiem trudność zebrania kompletu, gdyż na 36 członków komisyi 19 stale się absentuje. Nadto dr. Bareuther, który zwykle bywał referentem dla owych sprawozdań, jest tak obarczonym referatami, że nie mógłby podołać tej pracy. Mowca dołoży jednak starań, aby życzeniu p. Krausa stało się zadość w jesiennej sesyi.

Po przystąpieniu do porządku dziennego Izba, jak doniósł telegram, załatwiła ustawę o inspektorach górniczych, odrzucając wszystkie zmiany, poczynione przez Izbę panów.

Z kolei przystąpiono do obrad nad ustawą emerytalną. W ustawie tej, uchwalonej już przez Izbę poselską, Izba panów uczyniła dwie zmiany. W myśl pierwszej z nich wdowy po urzędnikach państwowych pierwszych trzech rang pobierać mają emeryturę w kwocie 3000 złr. rocznie. Według drugiej poprawki urzędnicy, którzy przed ukończeniem dziesięciu lat służby wskutek urzędowania popadli w chorobę lub kalectwo pobierać będą emeryturę tak, jakby służyli już 10 lat, tylko wtedy, jeśli służyli najmniej pięć lat.

Referent komisyi p. Beer zalecał przyjęcie uchwał Izby panów.

W tym samym duchu przemawiał p. Piętak, który zapytywał w końcu ministra, czy ustawa otrzyma natychmiast sankcyę, pomimo, że urzędnicy opłaty na fundusz emerytalny mogą opłacać dopiero od chwili podwyższenia płac. Mowca ostrzegał przed rozgoryczeniem i wymownie przedstawiał potrzebę natychmiastowego uwolnienia urzędników od troski o przyszłość ich żon i dzieci.

W odpowiedzi na to zapytanie minister Biliński zapewniał przedewszystkiem, że podwyższenie płac nastąpi, ponieważ nastąpić musi. Nadto oświadczył minister, że rząd natychmiast przedłoży do sankcyi ustawę emerytalną.

Po przemówieniu p. Mengera Izba uchwaliła przejść do dyskusyi szczegółowej.

Wśród rozpraw szczegółowych pos. Kaizl wniósł, aby obstawać przy pierwotnej uchwale Izby poselskiej.

Przemawiali jeszcze p. Menger i minister Biliński, oraz sprawozdawca Beer, poczem Izba przyjęła poprawki Izby wyższej i uchwaliła całą ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Bez dyskusyi uchwalono kilka drobnych kredytów dodatkowych w myśl wniosku referenta p. Szczepanowskiego.

Wnioski nagłe pp. Vaszatyego i Formanka z powodu szkód elementarnych odesłano do komisyi budżetowej.

P. Vielguth interpelował ministra skarbu, czy nie zamierza poczynić zarządzeń, aby monety miedziane, które w obiegu uległy zniszczeniu, wymieniano w kasach rządowych za strąceniem kosztów bicia monety i ubytku metalu.

Po interpelacyi p. Haucka co do pewnej konfiskaty, prezydent Izby zapowiedział porządek dzienny na dzisiejsze posiedzenie. Przeciw zamieszczeniu na porządku dziennym reformy podatkowej, a w szczególności ustawy wprowadczej, wystąpili pp. Kaizl i Dipauli. Pierwszy z nich żądał, aby wpierw załatwiono ustawę o swojszczyźnie. Natomiast p. Dipauli żądał załatwienia ustaw o katastrze gruntowym i o opustach podatku gruntowego.

Minister skarbu dr. Biliński poparł załatwienie reformy podatkowej, przyczem zapewnił, że rząd przygotował już wszystko, aby rozpocząć prace nad rewizyą katastru gruntowego natychmiast po uchwaleniu ustawy, i że ustawę o katastrze gruntowym natychmiast przedłoży do sankcyi.

Izba odrzuciła wnioski pp. Kaizla i Dipaulego i uchwaliła porządek dzienny, proponowany przez prezydenta Izby.

Sejmik relacyjny posła Rottera.

Przed licznie zgromadzonymi wyborcami w sali Rady miejskiej poseł m. Krakowa Jan Rotter zdawał wczoraj sprawę z czynności swoich w ubiegłej sesyi sejmowej. Przewodniczącym zebrania wybrano p. Nowackiego, który powołał na sekretarza inżyniera Wdowiszewskiego.

P. Rotter zaznaczył na wstępie, że częste stykanie się z wyborcami i zdawanie im sprawy z czynności, uważa za jeden z obowiązków poselskich, poczuwając się więc do tego obowiązku, zaprosił wyborców na sejmik. Jako poseł nowy nie chce się mowca wdawać w rozbieranie i charakteryzowanie stronnictw sejmowych, sądzi bowiem, że obowiązkiem posła, zwłaszcza nowego, który dopiero zarabiać sobie musi na uznanie, jest w pierwszym rzędzie praca, a potem dopiero wszystko inne. Zacznie więc od tego, co w Sejmie zrobić usiłował, nie zrobił, bo większość spraw, które albo poruszał samodzielnie, albo popierał, niestety, nie doczekała się urzeczywistnienia. Stosownie do przyrzeczenia, złożonego w mowie kandydackiej, poseł sprawozdawca wstąpił do klubu demokratycznego, dawnej lewicy sejmowej, i pracował w dwóch komisyach, budżetowej i przemysłowej. W pierwszej objął dwa referaty: o zamknięciach rachunkowych t. zw. funduszów samoistnych i o takichże zamknięciach za lat kilka fundacyi skarbkowskiej. Oba referaty wymagały sumiennej pracy, choć na zewnątrz były niepozorne i kończyły się sakramentalną formułką: „Sejm przyjmuje do wiadomości!“ Co do fundacyi skarbkowskiej, to gospodarstwo w niej pod niejednym względem szwankowało zarówno w kierunku administracyjnym, jak i w zarządzie szkoły rzemiosł w Drohowyżu.

W myśl wniosku komisyi Sejm Wydziałowi krajowemu polecił czuwanie w obu kierunkach nad poprawą dotychczasowego stanu. Imieniem komisyi przemysłowej referował mowca o wniosku p. Żardeckiego, który żądał, aby dla dostaw wojskowych utworzono w kraju komisye odbiorcze tak złożone, iżby się mogły ze stronami porozumiewać w językach krajowych. Sejm i ten wniosek przyjął. Ze spraw, które poseł samoistnie poruszył, najważniejszą, do której jako kandydat wprost się zobowiązał, była sprawa reformy szkół średnich. Mowca z tego wychodził zapatrywania, że dzisiejszy ustrój tych szkół i podział ich z góry na gimnazya i szkoły realne nie jest znowuż tak idealnie dobry, żeby się nie warto kusić o coś lepszego. Ustrój dzisiejszy przedewszystkiem w wysokim stopniu utrudnia rodzicom, względnie młodzieży, decyzyę co do przyszłego odpowiedniego jej zawodu, następnie stwarza on w dzisiejszym społeczeństwie dwie grupy ludzi, posiadających wprawdzie pewne, właściwe sobie wykształcenie, które jednak w późniejszem życiu okazuje tak u jednych, jak drugich dotkliwe braki i luki. — Na licznych przykładach wykazywał mowca, — że ludziom, którzy ukończyli którykolwiek z wydziałów uniwersyteckich, brak bardzo często samodzielności w zapatrywaniu się na sprawy sztuki, a jako przykład klasyczny podniósł błędne nieraz pojęcia księży o cennych pomnikach, jakie się tu i owdzie na prowincyi w małych nawet kościółkach znajdują i skutkiem nieudolnego „upiększania“ często bezpowrotnie niszczeją.

Niemniej ważną jest ta okoliczność, że dzisiejszy sposób nauki wyrabia u osób wykształconych w społeczeństwie zasadniczo nieraz sprzeczne poglądy na rozmaite sprawy społeczne, tak, że przy wspólnem zetknięciu się tych dwóch grup brak owej tak bardzo pożądanej harmonii społecznej, która na wspólności nauki wyrasta. Dziś faktem jest, że podział szkół wytwarza podział społeczeństwa na dwie grupy ludzi wykształconych, jeżeli nie wprost sobie wrogie, to przynajmniej bokiem obok siebie stojące. Mowca jest przekonany, że znaczne ograniczenie lub nawet zupełne usunięcie greki z gimnazyów, na korzyść języka francuskiego i rysunków, popchnęłoby sprawę oświaty żywo naprzód. Powołał się przytem na analogizm zasady, jakie przed stu laty z górą nasza komisya edukacyjna postawiła w swej organizacyi szkół średnich i przypomniawszy dwa pokrewne wnioski Szujskiego w r. 1880 i Dzieduszyckiego w r. 1888 przez Sejm znaczną większością uchwalone, ale dotąd nie wykonane, wystąpił z wnioskiem trzecim, wzywającym Wydział krajowy, aby w porozumieniu z radą szkolną krajową zwołał ankietę, któraby się zastanowiła nad przeprowadzeniem tej jednolitości szkół średnich. Los wniosku tego znany. W komisyi szkolnej jeszcze nie było tak źle, poważni posłowie godzili się na bifurkacyę przynajmniej w 4 niższych klasach, niemniej przeto w 10 dni później w pełnej Izbie stanowczo przeciw wnioskowi wystąpili. Mowca wyraził jeno podziw dla takiej konsekwencyi. Wniosek przepadł większością 11 głosów zaledwie, za nim bowiem oświadczyło się 45, przeciw 56 posłów. Referent większości rektor uniwersytetu lwowskiego, jako główny argument podniósł, że ankieta miałaby wówczas racyę, gdyby istniała jaka wątpliwość co do zapatrywań na tę sprawę. A wszakże głosowanie najdobitniej wykazało, że wątpliwość znaczna była i jest. *(Oklaski.)*

Popierał dalej mowca usilnie petycyę Tow. politechnicznego o stworzenie organu, któryby w racyonalny sposób dopilnował regulacyi miast większych i mniejszych. Wydział krajowy ma na przyszłej sesyi przedłożyć odpowiedni projekt. Przyjęto również rezolucyę posła sprawozdawcy wzywającą Wydział krajowy, aby rozważył, czy przy regulacyi małych, górskich potoków, nie możnaby zastosować systemu, który z wielkiem powodzeniem w dobrach arcks. Rainera przeprowadza od szeregu lat p. Seeling w Izdebniku.

Przy wniosku komisyi szkolnej, o polepszenie płac nauczycieli ludowych najniższej kategoryi z 300 złr. na 350 złr., poruszył i wykazał mowca potrzebę skrócenia czasu służby nauczycieli z 40 na 35 lat, postawił to jednak w formie życzenia, a nie wniosku, bojąc się, żeby nie chciano przez połączenie obu spraw odwlec załatwienia pierwszej *ad calendas graecas*. W każdym razie nie należy tracić nadziei, że się i to da osiągnąć.

Nad petycyą krak. nauczycieli i nauczycielek młodszych o zrównanie ich co do płacy ze starszymi, Sejm, mimo poparcia ze strony mowcy, przeszedł do porządku dziennego rzekomo dla braku funduszów.

Poseł sprawozdawca zabierał w Sejmie głos także nad wnioskiem p. Zajączkowskiego o zniżenie czesnego i w sprawie tak częstego zmieniania książek szkolnych. Niestety i te wnioski i skromny wniosek p. Goldmanna, żeby czesne przynajmniej w niższych klasach zmniejszyć do połowy, przepadły, a w głosowaniu nad niemi okazał się taki sam stosunek głosów, jak przy reformie szkół średnich.

Przyznając w końcu, że rezultat usilnej pracy w ubiegłej sesyi sejmowej jest niewielki, oświadczył mowca, że nie myśli zrażać się trudnościami na przyszłość, i wnioski, które uważa za konieczne, ponawiać będzie dalej aż do skutku. Wspomniał jeszcze o pomnożeniu liczby posłów z Krakowa i Lwowa i zapewnił, że jak dotąd starać się będzie we wszystkich sprawach uczciwie spełniać wolę wyborców. *(Huczne oklaski.)*

Na tle powyższego sprawozdania wywiązała się ożywiona dyskusya.

Dr. Ignacy Süsser oświadczając, że dopóki obecna większość będzie w Sejmie rządziła, dopóty o przeprowadzeniu prawdziwych reform społecznych mowy być nie może, zapytuje posła Rottera o stanowisko jego w sprawie powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania, pyta następnie, jak się p. Rotter zachowa, jeśli większa własność — co jest do przewidzenia, — zażąda dla siebie ekwiwalentu za zrównanie prestacyj szkolnych. Mowca podaje następnie do wiadomości posła fakt, że rada szkolna krajowa odmówiła gminie Dąbrowica w pow. bocheńskim poparcia swego w wybudowaniu szkoły, podając między innemi za powód brak sił nauczycielskich. P. Süsser uważa to za gorzką ironię, sądzi bowiem, że jest raczej nadmiar nauczycieli w kraju. Następnie interpelant prosi posła o wyjaśnienie stanowiska, jakie on sam i klub demokratyczny zajął w sprawie osławionych wyborów szwagra namiestnika Skrzyńskiego w Gorlickiem i zapytuje go w końcu o zapatrywanie na reformę gminną.

P. Mikołajski zapytuje, dlaczego klub demokratyczny w Sejmie nie wystąpił przeciw nadużyciom wyborczym w Gorlicach.

P. Homiński żąda, żeby kraj wziął na siebie budowę szkoły polskiej w Biały.

P. Ehrenberg odczytuje z kartki pytanie, ile jest prawdy w wiadomościach o zgromadzeniu przedwyborczem, jakie poseł miał zwołać na Kazimierzu i o obietnicach, jakie tam czynił żydom, w szczególności co do odmówienia Kółkom rolniczym subwencyi krajowej.

Dyr. Maciołowski zapytuje, czy poseł to, co dotychczas dla nauczycielstwa zrobiono, uważa za wystarczające, czy też sądzi, że jeszcze więcej zrobićby należało.

P. Halski wreszcie pyta p. Rottera, jak się zapatruje na udział włościan w Sejmie.

P. Rotter w dłuższem przemówieniu każdemu z interpelantów po kolei dał odpowiedź. Co do reformy wyborczej mowca jasno formułuje swoje stanowisko. Jest stanowczym przeciwnikiem jawnego głosowania, podobnie jak każdy, kto bierze wybory na seryo. *(Oklaski)*. Żąda więc tajnego prawa głosowania dla wszystkich, którzy nie są analfabetami, i oświadcza się bezwarunkowo za cenzusem inteligencyi. Co do ekwiwalentu dla większej własności za zrównanie ciężarów szkolnych, nie przypuszcza mowca, żeby go żądano. Jeśliby zaś podniesiono pośrednie żądanie, to zgodziłby się tylko wtedy, gdyby ono przynosząc korzyść właścicielom ziemskim, zarazem nie krzywdziło nikogo. Mowca poucza dalej dra Sissera, że w kraju faktycznie wielki brak nauczycieli istnieje, bo, jak stwierdzono, przybytek sił nauczycielskich z seminaryów nie pokrywa nawet corocznego ubytku. W dalszym ciągu omawia poseł obszernie sprawę ruchu ludowego i udziału włościan w Sejmie. Antagonizm między konserwatywną większą własnością i włościaństwem wystąpił najjaskrawiej i najdobitniej podczas rozprawy nad ustawą łowiecką.

Mowca wykazuje na podstawie całego szeregu projektowanych przepisów tej ustawy, że chłopscy posłowie zupełną mieli racyę i najsłuszniejszy powód do energicznego bronienia się od krzywd, jakie projekt ludowi miał wyrządzić. Klub demokratyczny kilkakrotnie przy tej sposobności poparł chłopów, głosował razem z nimi, ale też razem przepadał. Dopiero, gdy posłowie chłopscy demonstracyjnie opuścili salę obrad, niektóre ich poprawki później utrzymały się. W ogóle włościanie w sprawie łowieckiej odegrali rolę bardzo właściwą, stanęli w obronie interesów wyborców swoich, ale i słuszności *(Oklaski)*. Dali więc dowód, że mogą z pożytkiem w Sejmie zasiadać. Zdaniem posła jednak były w tem wszystkiem także obok światła i cienie. W obradach sejmowych posłowie chłopscy brali wprawdzie bardzo żywy i silny udział, pilnie chodzili na posiedzenia, w komisyach nie próżnowali, zdaje się wszakże mowcy, że jako posłom nowym brakło im trochę powściągliwości zarówno w kierunku ilościowym, jak jakościowym. Wnioskom, jakie stawiali, nie można zarzucić, były liczne, ale i ważne. Interpelacyj natomiast było może za dużo, a niektóre nawet niekoniecznie potrzebne. Wytłómaczył to sam Bojko, prosząc, żeby to brano na karb tego, iż po raz pierwszy mają sposobność brać udział w pracach parlamentu. Sposób jednak, w jaki włościanie występowali, przykro nieraz dotykać musiał tych, którzy z całą życzliwością do włościan się odnosili i radzi byli wszystkie ich słuszne żądania szczerze popierać. W mowach posłów włościańskich przebijała pewna ostrość, pewne uprzedzenie, jak gdyby z góry już byli pewni, że wnioski ich przepadną. Czuć było imputowanie braku dobrej wiary i woli. Dotykało to w przykry sposób przedewszystkiem klub demokratyczny, do którego się chłopi również z nieufnością zwracali, co wytwarzało stosunek taki, jakimby być nie powinien.

W każdym razie mowca wyraża przekonanie, że ujemne strony tego stosunku naprawić się dadzą w przyszłości, a chłopów w Sejmie bezsprzecznie uznać trzeba, jako żywioł zupełnie odpowiedni, potrzebny i rokujący w dalszym ciągu jak najpiękniejsze nadzieje *(Oklaski)*.

Sprawa wyboru Skrzyńskiego była przedmiotem obrad w klubie demokratycznym. Najpierw delegowano dwóch członków prawników dla przestudyowania aktów. Delegaci stwierdzili, że na podstawie tego materyału, jaki przedłożono, trzeba wybór uznać za ważny. Ponieważ jednak niektórych aktów brakowało, stanął więc w klubie wniosek, za którym i mowca głosował, żeby uznanie wyboru i rozprawę nad nim odroczyć, aż do nadesłania i przejrzenia całego materyału. Wniosek ten jednak nie uzyskał większości klubowej. Pozostawiono członkom swobodę głosowania.

Gdy sprawa weszła na pełną Izbę i Wydział krajowy wystąpił z wnioskiem, że podniesione przeciw wyborowi zarzuty są bezpodstawne i wszystko odbyło się w porządku, więc wybór uznać za ważny, — rozpoczęła się dyskusya odrazu ostra i wcale gorąca, jakkolwiek z początku w tonie poważnym, licującym z powagą Izby. Zmieniło się dopiero z chwilą, kiedy poseł Bojko w bardzo gorącem, że nie powiem namiętnem przemówieniu, rzucił większości sejmowej znane słowa o odbudowaniu Polski. Jaki to skutek miało, wszystkim wiadomo. Zapanowała atmosfera podniecona, znikła zimna rozwaga, uczuciowość tylko i nerwy zagrały. Pod wpływem uczuciowości i nerwów przemówił Szczepanowski *(Głosy: Płakał!)*, pod takimże wpływem i w takim samym tonie zabrał głos Bernadzikowski, prezes klubu ludowego *(Głosy: On także płakał!)*; ostatecznie cała Izba udzieliła się to usposobienie, i pod wrażeniem tej chwili głosowaliśmy wszyscy i ja z innymi za wyborem Skrzyńskiego.

Co do szkoły polskiej w Biały sądzi mowca, że należy się w każdym razie cieszyć, że sprawa ta raz już na realne weszła tory.

Na sprawę polepszenia płac nauczycielskich zapatruje się poseł w ten sposób, że nie koniec na tem, co już zrobiono, że w niedługim czasie trzeba będzie pójść dalej, tem bardziej, że sami włościanie oświadczyli gotowość ponoszenia dalszych ofiar.

P. Ehrenbergowi odpowiada p. Rotter, że pierwsza część jego interpelacyi [illegible] na Kazimierzu się odbyło, pytanie takie zadać może tylko człowiek, który albo nie był wtedy w Krakowie, albo nie czytuje gazet.

Tymczasem interpelant, jako współpracownik dawniej *Czasu*, a obecnie *Głosu Narodu*, które to obydwa dzienniki sprawę tę w swoim czasie na moją niekorzyść porządnie przecież wynicowały, pytać się o to nie powinien. *(Wesołość)*. Otóż mowca stwierdza, że zgromadzenie się odbyło. Sam go nie zwoływał, został tylko zawezwany przez wyborców, i nie widział w tem absolutnie nic niestosownego, żeby stanąć przed wyborcami. „Jakiem im dawał obietnice, to znowu, zdaje mi się, kto czytał *Czas*, nie może mieć żadnej wątpliwości, chybaby mnie posądzał, żem co innego obiecywał, a co innego publicznie ogłosił w dzienniku. — Oświadczyłem, że postępuję zawsze drogą słuszności i prawdy, oceniam sprawy i ludzi bez względu na ich stosunki społeczne, urodzenie, zawód lub wyznanie, jeżelim zaś nikogo nie skrzywdził, dlatego że jest żydem, to taka sama zasada odwrotnie mnie też obowiązuje“. *(Oklaski)*. W końcu, co do reformy gminnej, nadmienia p. Rotter, że głosować będzie w Sejmie za połączeniem dworów z gminami, a przeciw gminom zbiorowym.

P. Homiński wnosi, aby udzielić p. Rotterowi wotum ufności. Dr. Boroński wnosi, żeby wezwać p. dr. Jordana do zdania sprawy z czynności poselskich. Oba wnioski hucznemi przyjęto oklaskami.

P. Mikołajski zaproponował w końcu, aby posłowi Jordanowi za obelgę, wyrządzoną Bojce, ostrą wyrazić naganę. Przewodniczący jednak usunął tę propozycyę z porządku dziennego ze względu na nieobecność posła Jordana i zamknął obrady.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 maja.

Niemieckie stronnictwo centrum w parlamencie niemieckim i w sejmie pruskim obchodziło w środę uroczyście 25-letni jubileusz swego istnienia. Na bankiecie, który się odbył z tej okazyi, wniósł przewodniczący stronnictwa centrum w parlamencie, hr. Hompesch, toast na cześć papieża i cesarza, przewodniczący sejmowego centrum, bar. Heeremann, uczcił w swem przemówieniu wyborców centrum. Senior redaktorów katolickich w Niemczech, p. Nienkemper, wzniósł toast na cześć obu frakcyj centrum, poseł dr. Lieber wzniósł okrzyk na cześć prasy i w pięknem przemówieniu swojem uczcił także jako wiernych sprzymierzeńców centrum, Koło polskie i stronnictwo welfickie. W imieniu Kół polskich w parlamencie i sejmie przemawiał książę Ferdynand Radziwiłł, życząc centrum jak najpomyślniejszego powodzenia na przyszłość i wzniósł okrzyk na cześć przewodniczących obu frakcyj centrum, bar. Heeremanna i bar. Hompescha. Przemawiali jeszcze najstarszy wiekiem poseł centrum Dieden, marszałek parlamentu bar. Buol i hr. Götz w imieniu stronnictwa welfickiego. Następnie odczytano setki telegramów i listów gratulacyjnych, nadesłanych z Niemiec i z całego świata katolickiego. Papież przysłał obu frakcyom błogosławieństwo.

W tem streszcza się opis jubileuszowego obchodu. My, Polacy, mieliśmy nieraz w stronnictwie centrum szczerych przyjaciół i znajdowaliśmy w niem poparcie, gdy najcięższe gromy rzucano na nas z ławy rządowej. Pamiętamy też o tem. Niestety jednak stosunek nasz do katolickiego stronnictwa uległ zmianie, gdy ono rościć sobie zaczęło pretensye do nienaruszalności swego stanu posiadania na Śląsku. Rzecz naturalna, że gdy w tej zniemczonej dzielnicy polskiej wyborcy polscy rozstrzygać musieli między kandydatem stronnictwa centrum a kartelowcem, to głosowali na pierwszego z nich. Lecz gdy rozgrywał się wybór między kandydatem polskim a członkiem stronnictwa centrum, to rzecz naturalna, że Polak musiał mieć pierwszeństwo. Nadto pod płaszczykiem katolicyzmu szerzy się na Śląsku propaganda niemiecka, której ludność polska także biernie poddawać się nie może.

Jeżeli więc nadal utrzymany ma być dobry stosunek między Kołem polskiem a stronnictwem centrum, toż powinno centrum liczyć się ze zmienioną na Śląsku sytuacyą i nie drażnić ludności polskiej, gdy ona sięga po słusznie przynależne jej prawa i z opieki tego stronnictwa wyzwolić się pragnie.

Petersburski *Kraj*, zamieszczając urzędowy tekst nowego ukazu, dotyczącego stawiania krzyżów przydrożnych na Litwie i Żmudzi, zwraca uwagę, że ukaz jest o tyle doniosłym, że reguluje w drodze ustawodawczej kwestyę, pozostawioną dotychczas samowoli władz administracyjnych, i tak dalej pisze: „Z brzmienia i ducha ukazu wypływa niezaprzeczenie: a) że ponieważ ograniczenia dotyczą tylko krzyżów z materyału trwalszego, stawianie więc krzyżów drewnianych jest dozwolonem i nie może być ani kwestyonowanem, ani karanem; b) że nowe przepisy nie stosują się do większej własności ziemskiej, i c) że, wnioskując z tytułu ukazu, nie chodzi obecnie o krzyże, stawiane przed domostwem i na polach, ale tylko o przydrożne.

„Bardzo ważną rzeczą będzie tutaj praktyka: mianowicie, jak rozumieć wyrażenie ukazu *„usadiebnaja osiedłość“*, czy w znaczeniu tylko domostwa (obejścia), czy też i pól? oraz jakie kwalifikacye potrzebne będą dla otrzymania pozwolenia na zbudowanie przydrożnego krzyża z trwalszego materyału? Pierwszą kwestyę rozświetli prawdopodobnie interpretacya senatu, przy pierwszej sprawie, która przyjdzie przed jego forum, drugą rozstrzygnie w każdej guberni praktyka administracyjna“.

Z Paryża.

Prezydent republiki miał udać się 23-go maja w podróż do Bretanii. Otóż podróż ta ma być podobno odroczoną i nastąpi dopiero po rozpoczęciu się letnich feryj parlamentarnych. Widocznie p. Feliks Faure nie chce jeszcze teraz pokazywać się na prowincyi w towarzystwie pp. Méline'a i Barthou, lecz woli poczekać, aż się okaże, że nowy gabinet przeżyje letnią sesyę i utrwali się na swem stanowisku.

Na razie można powiedzieć, że szczęście sprzyja nowemu rządowi: z jednej strony żywioły umiarkowane coraz bardziej się skupiają, z drugiej powstały niesnaski pomiędzy radykałami a socyalistami, tak dalece, że na wyborach municypalnych, w wielu okręgach na prowincyi socyaliści pobici zostali skutkiem przymierza radykałów z umiarkowanymi. Skutkiem tego dzienniki umiarkowane przemówiły nawet w tonie pojednawczym do radykałów, wzywając ich, ażeby poparli „szczerze pojednawczą politykę p. Barthou“. Niektóre z radykalnych organów *sine ira* omawiają ten pomysł i zajmują wobec gabinetu Méline'a postawę wyczekującą w nadziei, że wyzwoli się z pod wpływu konserwatystów i przechyli się bardziej ku republikańskiej polityce koncentracyjnej.

Krążą pogłoski, że prokurator republiki Athalin, główny pomocnik Ricarda w jego akcyi przeciwko nadużyciom kolejowym, ma ustąpić ze swego stanowiska skutkiem zmiany rządu.

Matin podaje sensacyjne szczegóły o fermentacyi w łonie partyi monarchicznej. Podobno książę Filip Orleański przygotowuje manifest w czysto rojalistycznym duchu, który ma się rozpoczynać od słów: „Filip, z Bożej łaski król Francyi“, itd. — *Matin* potwierdza także pogłoski o konflikcie pomiędzy pretendentem Filipem a Henrykiem ks. Orleanu. Mówią, że ks. Henryk chce się ubiegać o mandat deputowanego, na co ks. Filip nie zezwala, i grozi, że w danym razie wyda odezwę, wykluczającą księcia Henryka z rodziny Orleanów, a więc pozbawiającą go praw księcia krwi. Ks. Aumale robi podobno usiłowania, celem pojednania poważnionych ze sobą książąt.

Powrót ks. Ferdynanda.

W sobotę w południe zawitał wreszcie książę Ferdynand bułgarski w progi domowe, — a raczej sofijskie, gdyż „domowe“ jego progi są właściwie w Ebenthal. — Wracał z Belgradu, gdzie przyjęto go z należną, sąsiedzką uprzejmością, lecz bez entuzyazmu. Apostrofy toastowe ks. Ferdynanda o wspólności słowiańskiej nie obudziły głębszego oddźwięku. Ks. Ferdynand odwiedził więc najpierw dwór w Petersburgu, stamtąd udał się do Paryża, potem do Berlina, a ominąwszy Wiedeń, bo cesarz bawił w Budapeszcie, wstąpił do Belgradu i stamtąd już wprost do Sofii! Czy i kiedy odwiedzi Wiedeń, — nie wiadomo.

W Sofii odbyło się w sobotę na dworcu kolejowym urzędowe przyjęcie wracającego księcia, który przedewszystkiem „zaszczycił“ rozmową reprezentanta Rosyi, a potem Francyi. Wypocząwszy z trudów podróży uda się znowu książę w drogę do Moskwy, na koronacyę cara. Przedtem jednak wróci do Sofii jego żona, z dwoma synami, prawosławnym Borysem i dotąd jeszcze katolickim Cyrylem.

KRONIKA.

Kraków, 11 maja.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłał p. F. Lachman z Radłowa 1 złr. 10 ct., zebrane w kółku towarzyskiem.

Z życzeniem, aby każde miasteczko nasze zebrało w dniu 3 maja pewną kwotę na szkołę polską w Biały jako podatek narodowy, przysłał dr. Maryan Udziela z Janowa pod Lwowem kwotę 18 złr. 60 ct., na którą złożyli się: po 2 złr.: Łahociński, dr. Maryan Udziela; po 1 złr.: N. N., A. B., Kurzweil; po 50 ct.: Kopystyński, Huczyński, Lekworski, B. P., I. Rothkachl, Zg. Mu., L. Rud., Lipiński, Wiczy., dr. Szulisławski, Janowski, Frank, W. Urbankowa, Persówna, D. Jaworski, Terlikowski, S. Blatt, dr. Wiesenberg, ks. Gurawski, Gdula, Emil Łoziński; po 30 ct.: M. P., Rybicki, Zipper; po 10 ct.: B. L., Dnr.

Zwłoki ś. p. dra Feliksa Szlachtowskiego, b. prezydenta miasta, jutro we wtorek rano złożone będą w kościele N. P. Maryi, a po nabożeństwie żałobnem, o godzinie 9 odprawionem, nastąpi przeniesienie ich na cmentarz i złożenie w grobowcu rodzinnym. Cała żałobna uroczystość odbędzie się staraniem i kosztem Rady miejskiej.

Prezesem Izby notaryalnej w Krakowie wybrany został w sobotę p. Wiktor Brzeski, notaryusz z Krakowa; wybór wiceprezesa odroczono. W uzupełniających wyborach członkiem Izby wybrany został p. Roman Madeyski, notaryusz z Zatora; zastępcami członków Izby pp. Roman Gutowski, notaryusz z Liszek, i dr. Tadeusz Starzewski, notaryusz z Wadowic.

Do wiadomości pp. majstrów. Magistrat miasta Krakowa ogłasza: We środę dnia 13 maja br. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w szkołach przemysłowych uzupełniających: na Smoleńsku, Klepatzu, Kazimierzu, w szkole barakowej na Dajworze, w szkole barakowej w ogrodzie Angielskim, oraz w zakładzie ks. Siemaszki, roczny popis uczniów uczęszczających do tychże szkół, poczem nastąpi rozdanie nagród uczniom najpilniejszym. Magistrat zawiadamia o tem pp. majstrów wszelkich rzemiosł i wzywa o jak najliczniejsze przybycie do szkół powyższych w celu przekonania się podczas egzaminu o postępie uczniów w naukach.

Nabożeństwo dziękczynne odbędzie się we czwartek dnia 14 bm. o godzinie 9 rano w kościele ks. Pijarów.

Na trzecią kadencyę sądów przysięgłych w Krakowie wylosowani zostali 1) jako przysięgli główni pp.: Meus Rajmund, budowniczy; Kien Józef, nadleśniczy; Teil Aleksander, właściciel dóbr; dr. Chmurski Serafin, adwokat; dr. Eibenschütz Zygmunt, adwokat; Zieliński Bolesław, właściciel realności; Kulesza Józef, kamieniarz; dr. Kaufmann Michał, lekarz; Binczycki Szymon, właściciel realności; dr. Niedzielski Stanisław, właściciel realności; Broniowski Teofil, likwidator Tow. ubezp.; dr. Deiches Izydor, adwokat; Skórczewski Adolf, właściciel handlu galanteryjnego; Chronowski Eustachy, właściciel hotelu; Macharski Franciszek, właściciel handlu delikatesów; Bieńkowski Bolesław, agronom; Czaplicki Karol, jubiler; dr. Eichhorn Ferdynand, lekarz; Barabasz Wiktor, właściciel składu fortepianów; Leśniowski Waleryan, właściciel realności; Ćwiklicer Ignacy, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Drappela Ksawery, leśniczy; Witas Kazimierz, właściciel realności; Grabowski Władysław, budowniczy; dr. Lipowski Konstanty, notaryusz; Sobolewski Ignacy, właściciel realności; Gąsiorowski Władysław, urzędnik Tow. ubezp.; Krasucki Antoni, urzędnik Tow. ubezp.; Gablenz, Wiktor, urzędnik Tow. ubezp.; Wojnarowicz Edward, właściciel realności; Biborski Aleksander, budowniczy; hr. Dembicki Juliusz, właściciel dóbr; Kieszkowski Czesław szef biura Tow. ubezp.; dr. Kirschner Aron, lekarz; Klein Wiktor, właściciel hotelu i Rebenbauer Franciszek, właściciel dóbr.

2) Jako przysięgli zastępcy: Markiewicz Antoni, szewc; Karaś Michał, właściciel handlu korzennego; Bałuk Leon, piekarz; Hrabowski Alojzy, szewc; Karwat Daniel, majster Ciesielski; Zwoliński Waleryan, stolarz; Zbroja Feliks, właściciel realności; Armatowicz Bolesław, jubiler i Himmelblau Feiwel, właściciel realności.

Koło krakowskie nauczycieli szkół wyższych na posiedzeniu dn. 7 bm., załatwiwszy kilka kwestyj administracyjnych, przeprowadziło szczegółową dyskusyę nad wnioskiem wydziału swego w sprawie egzaminów wstępnych do I klasy szkół średnich, wszechstronnie umotywowanym przez wiceprezesa prof. dra E. Bandrowskiego i uchwaliło następujące rezolucye, mające przyjść pod obrady najbliższego walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie: 1) Koło krakowskie wyraża przekonanie, że egzamina wstępne do szkół średnich dla uczniów z ukończoną czwartą klasą szkoły ludowej typu miejskiego winny być zniesione; 2) uczniowie szkół ludowych typu wiejskiego i prywatyści winni się wykazać świadectwem egzaminu, odbytego w szkole miejskiej, uprawniającego ich do wstąpienia do szkoły średniej.

Koncert. Program koncertu na dochód rodziny po ś. p. W. Rychlingu, który się odbędzie w piątek 15 bm. w sali krakowskiego „Sokoła“, jest następujący: 1) *a)* Bronisław Czarnowski: Polonez Nr. 3 D dur, *b)* Swendsen: Rapsodie norwegienne, wykona orkiestra 56 pułku pod kierunkiem kapelmistrza M. Heydy. 2) Meyerbeer: Modlitwa z „Hugonotów“, odśpiewa prof. J. Marso. 3) *a)* Chopin 1) Prelude, 2 Etude, *b)* Liszt: Rapsodya węgierska, odegra na fortepianie p. J. Ładówna. 4) Verdi: Arya z op. „Don Carlos“, odśpiewa pani A. Dąbrowska. 5) *a)* Wieniawski: Legenda, *b)* Ries: Moto perpetuo, odegra na skrzypcach panna Z. Sułkowska. 6) *a)* Frieberg: Serenada, *b)* Moniuszko: Pan Chorąży, odśpiewa chór męski.

Początek o godzinie pół do 8 wieczór.

Bilety do nabycia w kancelaryi Tow. muzycznego, Plac Szczepański l. 3, w godzinach od 12—1 i od 5—6.

Z „Sokoła“. Zapraszam Szan. pp. członków „Sokoła“, jako też Szan. pp. amatorów, którzy pragną brać udział w chórach podczas uroczystości „Zlotu sokolego“ i „Wianków“ w Krakowie, aby raczyli przybyć we środę 13 b. m. o godz. 8 wieczorem do sali prób w gmachu „Sokoła“, w celu omówienia programu muzycznego. *Michał Świerzyński.*

Egzamin z rachunkowości. Pp. Karwacki Marceli i Gendzieński Władysław z Sambora zdali z dobrym postępem egzamin z rachunkowości państwowej i ogólnej przed komisyą egzaminacyjną w namiestnictwie.

Rozbicie puszek ze składkami na Wawel odbędzie się u pani wiceprezydentowej Pieniążkowej 29 bm. przy ul. Grodzkiej l. 13.

Ks. Michał Lorentowicz, kanonik kapituły katedralnej włocławskiej, proboszcz parafii św. Barbary w Częstochowie, jak donosi *Gaz. Kal.*, został przez kapitułę włocławską wybrany na asesora kolegium duchownego rz.-kat. w Petersburgu, na miejsce ks. kan. Karola Koryckiego, który powrócił do dyecezyi dla objęcia obowiązków dziekana i proboszcza parafii w Radomsku.

Zmarli. Bronisław Horodyski, poseł do Sejmu krajowego, wybrany z kuryi większej własności b. obwodu czortkowskiego, zmarł w majątku swoim w Wasylkowcach.

Wydział krajowy rozpoczął starania w ministerstwie spraw wewnętrznych o zaprowadzenie w lwowskiej szkole przemysłowej kursów specyalnych dla konduktorów dróg krajowych, drogomistrzów i banmistrzów kolejowych. Zaprowadzeniem tych kursów zapobiegłoby się dotkliwemu brakowi sił odpowiednich, w kraju bardzo potrzebnych, a niestety zastępowanych obecnie przez ludzi, nie mających fachowego wykształcenia.

Samobójstwa. We Lwowie zastrzelił się zeszłego tygodnia kapitan P. z 24 p. p. z obawy, jak o tem świadczy list, pisany przed śmiercią, aby nie popaść w obłąkanie. Na dwa dni przed samobójstwem awansował na majora przy 15 p. p.

W Tarnopolu uczennica VIII klasy, panna R., licząca lat 16, córka nauczyciela wiejskiego, strzeliła do siebie z floberta. Kula ugrzęzła powyżej lewej piersi. Lekarze robią nadzieję utrzymania nieszczęśliwej przy życiu. Przyczyna wypadku, czy też, co mniej prawdopodobnem, szału samobójczego, dotychczas niewiadoma.

Z Tyflisu donoszą, iż pozbawił się tam życia naczelnik telegrafu kolei zakaukaskiej, inżynier Balukiewicz. Zmarły przez lat kilka pracował na kolei nadwiślańskiej, począwszy od czasu jej budowy. Niezmiernie pracowity i pomysłowy, Balukiewicz poczynił kilka wynalazków i dał kilka pomysłów, uznanych za praktyczne i zaprowadzonych na kilku liniach kolejowych. Samobójstwo było wynikiem choroby, która, postępując stopniowo, byłaby go w ciągu niedługiego czasu uczyniła niezdolnym do pracy.

Sędziwy wiek. Jerzy Korniło, 115 lat liczący starzec, mieszka we Lwowie przy ulicy Zamkowej. Onego czasu był leśniczym w dobrach Potockich, a obecnie żyje ze skromnej renty od tego dworu. Dobre czasy pamięta, czasy nadziei narodu. Gdy miał 10 lat, opowiadała mu matka o konstytucyi trzeciego maja. Krzepki jest, choć już kilnsowników, jak mówi, trzebićby nie potrafił.

Tanie mieszkania we Lwowie. Przy ulicy Bilińskich, naprzeciw dawniejszego dworca kolei czerniowieckiej, już blisko rogatki gródeckiej, pobudował architekt p. Bauer kompleks małych dworków, mających przeznaczenie służyć jako tanie mieszkania dla rodzin niezamożnych. Między „dworkami“, których stoi już 12, a w krótkim czasie stanie jeszcze 6, znajdują się trawniki i skwery; w pobliżu też jest studnia wiercona, dostarczająca wody z głębokości 22 metrów. Mieszkania w dworkach schludne, jasne, suche i dość obszerne, są względnie tanie. Pomieszkanie złożone z pokoju i kuchni kosztuje w parterze 11 złr. miesięcznie, na piętrze 11 złr. 50 ct.; dwa pokoje i kuchnia w parterze 15 złr., na piętrze 16 złr. W pokojach są piece kaflowe, kuchenki także kaflowe z żelaznemi płytami. Do każdego mieszkania należy piwnica, grządka na kwiaty i strych. Pokoje są malowane, oto ich wymiary: pokój większy jest długi 4 m. 50 ctm., szeroki 4 m. 30 ctm.; mniejszy 4 m. 30 ctm. wzdłuż, 2 m. 50 ctm. wszerz, kuchnia 2 m. 30 ctm. wszerz, 5 m. wzdłuż. Kilka tych mieszkań już wynajęto.

Burzliwe posiedzenie. *Kuryer Przemyski* donosi: „Na posiedzeniu wydziału Rady powiatowej przemyskiej dnia 8 bm., przy sposobności omawiania sprawy błonia krównickiego, zadzierżawionego przez wojskowość od gminy Krówniki, przyszło do ostrego starcia pomiędzy marszałkiem Rady pow. ks. Sapiehą i wicemarszałkiem adw. dr. Czaykowskim z jednej, a przedstawicielem rządu radcą namiestnictwa starostą Góreckim z drugiej strony. Marszałek i wicemarszałek zarzucili starostwu, że stojąc po stronie wojskowości, która wbrew postanowieniom kontraktu dzierżawy samowolnie zorała błonie ze szkodą dla gminy, ścieśniło prawa samorządu, przywłaszczywszy sobie atrybucye władzy autonomicznej. Podobne naruszenie samorządu gwałci konstytucyę. „Lepiej byłoby — rzekł wicemarszałek — znieść samorząd, zaprowadzić rządy absolutne, jak samowolą poniżać instytucye autonomiczne.“ P. starosta odrzekł: „że on swojej władzy zda rachunek z zarządzeń, które poczynił.“ P. wicemarszałek dr. Czaykowski czuł się do tego stopnia dotknięty postępowaniem władzy administracyjnej w sprawie krównickiej, iż, jak nam donoszą, złożył piastowaną godność. Sprawę krównicką omówimy obszerniej.“

Podróż generalnego sztabu. *Pogoń* tarnowska donosi: Szef sztabu generalnego uwiadomił namiestnictwo, że w miesiącu czerwcu odbędzie się pod jego kierownictwem podróż w zachodniej i środkowej części Galicyi. W tej podróży weźmie udział 4 generałów, 37 sztabowych i wyższych oficerów, 5 urzędników intendantury wojskowej, 152 żołnierzy i 137 koni. Według programu podróży, przybędzie sztab do Tarnowa dnia 5 czerwca b. r. i pozostanie przez dni trzy, t. j. 5, 6 i 7 czerwca. Ponieważ hotele nie będą mogły pomieścić wszystkich oficerów, przeto obywatele miasta Tarnowa będą musieli dostarczyć odpowiednich pokoi.

Tarnów, 10 maja. (Kor. *N. Reformy*). Jak się zdaje, starania gminy m. Tarnowa o szkołę realną uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem. Rada miejska uchwaliła bowiem dostarczyć już z początkiem września b. r. pomieszczenia dla 1-szej, ewentualnie 2 giej klasy, tak, aby szkoła już w w bieżącym roku otwartą być mogła. Prócz tego zobowiązała się Rada miejska przez lat 10 wypłacać kwotę 1.000 złr. rocznie i dostarczyć placu pod budowę gmachu szkolnego. Mamy zatem niepłonną nadzieję, że we wrześniu już szkoła otwartą zostanie.

Z końcem tego miesiąca rozpoczną się wybory uzupełniające do Rady miejskiej. Nastąpi wybór 18 radnych, tudzież wybór burmistrza, zastępcy i asesorów. Jako kandydatów do krzesła burmistrzowskiego wymieniają: dotychczasowego burmistrza Rogoyskiego, wiceburmistrza dra Pietrzyckiego, dra Stojełowskiego i dra Steca. Kto z tych czterech wybrany będzie — trudno przewidzieć, choć kandydatura dotychczasowego burmistrza najmilej jest widziana w szerokich kołach.

Sanok. (Koresp. *N. Ref.*). Pierwszego dnia bm. ponad Sanokiem i jego okolicą przeszła burza, a w Tyrawie Wołoskiej spadł nawet grad.

Obchód konstytucyi 3 maja, urządzony przez tutejszą patryotyczną czytelnię mieszczańską, wypadł w całości bardzo dobrze, dzięki sprężystości wydziału i szczerym chęciom amatorów-wykonawców.

Na godzinę 1 po południu tego dnia było zapowiedziane zebranie członków sanockiego oddziału Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego, lecz jawiło się zaledwie 6 osób, między temi dwie panie. Wprawdzie Towarzystwo to niedawno u nas istnieje i ma dopiero blisko 50 członków, ale ponieważ cel jego tak doniosły, a zebrania miesięczne członków już po kilkakroć nie dopisały, należy przypuścić, że albo czas oznaczony na zebranie (o godzinie 1 z południa) jest niestosowny i niedogodny tak dla miejscowych jak zamiejscowych członków, albo że istnieje jakiś inny powód tego chorobliwego zjawiska. Na czele tutejszego oddziału stoi p. Marceli Sławiński, ten sam, który przed laty zawiązał pierwsze Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze w Kołomyi, a później sam w dobrze zrozumianym interesie sprawy publicznej zaproponował przeniesienie środka ciężkości tego Towarzystwa do Lwowa i oddanie kierownictwa dro[illegible] Ciesielskiemu, co znakomicie wpłynęło na rozwój działalności na tem zaniedbanem dotąd polu pracy. P. Marceli Sławiński redagował w Kołomyi *Gazetę Pszczelniczą*, a tłumy ludu okolicznego ruskiego z swymi kapłanami garnęły się na naukę teoretyczno-praktyczną w zakresie ogrodnictwa i pszczelnictwa; lud ten wspomina z wdzięcznością jego gorliwą pracę, bo jej skutki doniosłe coraz więcej są widoczne. Mieliśmy sposobność słyszeć p. M. Sławińskiego na jednem z zebrań i podziwiać jego piękny, zajmujący, gruntowny wykład z demonstracyami i co więcej jego zapał młodzieńczy dla sprawy. Czemuż bodaj mała cząstka tego zapału i tego zrozumienia rzeczy nie ożywiła dotąd mieszkańców naszego miasta, a szczególniej naszego obywatelstwa okolicznego?

Dzięki niezwykłej energii tutejszego dyrektora szkoły ludowej męskiej, p. Leopolda Biegi, istnieje w Sanoku od szeregu lat pod jego osobistem przewodnictwem Towarzystwo ochotniczej straży pożarnej. Z klasy rzemieślniczej, jak zwykle, co z najżywszem uznaniem zaznaczyć należy, znaleźli się ludzie, którzy na wypadek pożaru gotowi są poświęcać zdrowie i życie dla dobra swych bliźnich. Otóż godziłoby się, aby przynajmniej właściciele kamienic, jeśli już nie wszystkich domów, wspierali materyalnie i moralnie tych dzielnych ludzi, zostających pod kierunkiem fachowym i świecących zawsze najlepszym przykładem ich ukochanego naczelnika. Znalazło się podobno trzech wszystkiego członków wspierających Towarzystwa straży ochotniczej pożarnej, gdy wkładka miesięczna zaledwie 40 ct. wynosi! Nie jestże to wstyd prawdziwy i nie hańba ciągnąć zyski z Towarzystwa, a nie popierać go?

Ciemnota ludu. Z Jezupola donoszą: Pewna dwudziestoletnia dziewczyna dostała świerzbu na całem ciele, która to choroba przez cały rok ją trapiła. Matka owej dziewczyny trapiła się bardzo, jakby córkę wyleczyć, zwłaszcza że chorobę taiła, by się parobcy nie dowiedzieli. Biedna matka uda-

ła się w sekrecie po radę do swojej kumy, która poradziła lekarstwo, że kto w Wielki post lub w Wielki czwartek skąpie się rano trzy razy w zimnej wodzie, tego świerzb opuści. Rozmowę tę podsłuchała dziewczyna i czekała nocy jak zbawienia, a kiedy wszyscy już spali, pobiegła do bagna oddalonego od domu o jakie 500 kroków i tam, chcąc się ukąpać, utonęła. Zrozpaczona matka opowiedziała ludziom, że córkę zły duch wywołał w nocy i w bagnie utopił.

Z Poznańskiego. *Dziennik Poznański* donosi: „Posła ks. dr. Wolszlegiera z Dąbrówny wykluczyło, jak donosi *Geselliger*, a za nim *Pos. Tageblatt*, niemieckie Towarzystwo rolnicze w Dąbrównie z grona swoich członków z powodu mowy, jaką dnia 8 marca wygłosił na wiecu polskim w Berlinie, w której miał się wyrazić: „Nie zostaniemy przenigdy Niemcami. Musimy się łączyć w towarzystwa i agitować na sposób, w jaki agitują socyaliści.“ Słowa te dotknęły członków rzeczonego Towarzystwa w ich uczuciach patryotycznych tak boleśnie, że odpowiedzieli na nie wykluczeniem posła Wolszlegiera. Przekonani jesteśmy, że poseł ks. dr. Wolszleger lekkiem sercem zniesie ten „despekt“ z takiej strony.“

Psia sprawa w Zakopanem. Otrzymujemy następujące pismo: W myśl § 19 ustawy prasowej upraszam o umieszczenie następującego sprostowania korespondencyi z dnia 2 bm.

Prawdą jest, że zarządzenie wyłapania psów wałęsających się bez właścicieli po ulicach Zakopanego i napadających na ludzi wydała zwierzchność gminna, chcąc zapobiedz licznym wypadkom pokąsania, jakie się zwłaszcza w ostatnich czasach w Zakopanem zdarzały. Nieprawdą jest, aby na ulicach psy zabijano i ze skóry obdzierano. Natomiast prawdą jest, że schwytane psy mają być po upływie trzech dni zgładzone, jeżeli się właściciel nie zgłosi. Prawdą jest, że czynności łapania psów powierzono cyganowi, lecz stało się to dlatego, gdyż oprawcy w tutejszej okolicy pomimo usilnych starań nie można było dostać. Nieprawdą zaś jest, aby cygan groził zemstą właścicielom psów, gdyż dotąd nie wniesiono do urzędu gminnego żadnego w tym względzie zażalenia. *Sieczka*, naczelnik gminny.

Tego rodzaju przedstawienie i sprostowanie „polowania na psy w Zakopanem“, opisanego w kronice *N. Reformy* dn. 2 bm. popiera komisya klimatyczna w Zakopanem ze względu, że w marcu i kwietniu br. siedm osób, gości przybyłych tu dla poratowania zdrowia, zostało przez psy pokąsanych na ulicy w biały dzień. Z komisyi klimatycznej *Dr. Chramiec*, prezes kom.

Na koronacyę cara, według doniesienia *Dziennika* warszawskiego, jako deputacye obywatelskie udają się z dziesięciu gubernij Królestwa Polskiego następujący właściciele dóbr:

Z gub. warszawskiej: szambelan ks. Maciej Radziwiłł, hr. Ksawery Branicki i p. Konstanty Rembieliński.

Z gub. kaliskiej: szambelan hr. Władysław Wielopolski, hr. Kazimierz Kwilecki i p. Wacław Niemojowski.

Z gub. kieleckiej: hr. Aleksander Wielopolski, hr. Roman Morsztin i p. Julian Tołoczko.

Z gub. łomżyńskiej: kamerjunkier p. Stanisław Skarżyński, oraz pp. Mikołaj Glinka i Józef Jabłoński.

Z gub. lubelskiej: kamerjunkier ks. Mieczysław Woroniecki, hr. Henryk Potocki i p. Eustachy Świeżawski.

Z gub. piotrkowskiej: kamerjunkier p. Julian Ostrowski, p. August Ostrowski i ks. Stefan Lubomirski.

Z gub. płockiej: hr. Tadeusz Miączyński, oraz pp. Stanisław Piwnicki i Adryan Chełmicki.

Z gub. radomskiej: hr. Zygmunt Wielopolski, oraz pp. Stanisław Boniecki i Eustachy Dobiecki.

Z gub. siedleckiej: ks. Włodzimierz Światopełk-Czetwertyński, hr. Aleksander Ostrowski i p. Franciszek Górski.

Z gub. suwalskiej: hr. Aleksander Tyszkiewicz, oraz pp. Jerzy Karcew i Stanisław Pusłowski.

Odkrycie mamuta. *Agencya Rosyjska* donosi, że profesor Kaszczenko odkopał w pobliżu Tomska szkielet mamuta z wyraźnemi dowodami współczesnego istnienia człowieka. Okazuje się mianowicie według twierdzenia uczonego rosyjskiego, że mamut ten został zjedzony przez ludzi. Prof. Kaszczenko przedstawi referat w tej sprawie petersburskiej Akademii umiejętności.

Ze stowarzyszeń.

= **Ogólne zebranie** członków Towarzystwa kolonij wakacyjnych odbędzie się powtórnie we środę 13 b. m. o godz. 5½ po południu w sali Towarzystwa zaliczkowego przy ul. Szewskiej l. 16.

= **W Czytelni dla kobiet** we wtorek 5 b. m. odczytał p. Śliwicki, artysta teatru krakowskiego, wobec licznie zebranych słuchaczek ostatnią, niedrukowaną jeszcze nowelę Sewera.

W poniedziałek 18 b. m. o godz. 6 wieczorem wygłosi p. Gerżabkowa odczyt na temat „Kazimierz Jagiellończyk“. Panie, nie należące do Czytelni, mogą nabywać bilety wstępu w cenie 20 ct. w lokalu Czytelni przy ulicy Poselskiej l. 8, otwartym codzień od 10—12 w południe i od 2—9 wieczorem; członkowie mają wstęp bezpłatny.

Mianowania. *Wiener Ztg.* ogłasza, iż cesarz mianował d. 2 b. m. kustosza rz.-kat. kapituły metropolitalnej we Lwowie, ks. Jana Hausmanna, dziekanem kapituły, a ks. kanonika Rudolfa Lewickiego kustoszem kapituły.

Na rzecz krakowskiego Towarzystwa „Oświaty ludowej“ wpłynęły w miesiącu kwietniu następujące wkładki: Po 50 złr.: książę biskup Puzyna, Wydział Rady powiatowej w Wieliczce; Wydział Rady powiatowej w Chrzanowie 23 złr. 37 ct. Po 5 złr.: ks. Krementowski proboszcz ze Święcan, ks. Szcz. Górowiecki z Chochołowa, ks. Barszcz z Jersey City w Północnej Ameryce, ks. J. Lenartowicz proboszcz z Lubczy. Po 2 złr.: ks. J. Szczura prob. z Łubienka, K. Wójcik introligator z Krakowa, ks. A. Kurkiewicz z Dąbrowy, ks. A. Moczarowski katecheta z Kołomyi, ks. W. Dobrowolski prob. z Nowego Rybia, ks. P. Podolski prob. z Ostrow, ks. J. Rosner prob. z Wojnicza, ks. A. Łętkowski prob. z Żabna, ks. St. Dylski prob. z Brzeska, ks. A. Mucha prob. z Okulic, prof. dr. Kleczyński i Władysława Kleczyńska z Krakowa. Po 1 złr.: K. Szurek radca sądu wyższego z Krakowa, W. Rogaski, M. Rogaska, K. Rogaski z Gorlic, ks. R. Bielski z Czańca, St. Stankiewicz z Mizyńca, ks. A. Albin prob. z Szczawnicy, ks. A. Wilerkiewicz prob. z Podola, ks. B. Boba eksp. z Mikuszowic, ks. Konieczny z Trzęsówki, A. Sitek z Wyżnego. Profesorowie gimnazyum św. Anny w Krakowie: A. Pazdrowski, J. Pawlica, dr. F. Tomaszewski, A. Gąsiorowski, K. Bobek, Z. Stylo, W. Pogorzelski, dr. J. Leciejewski, G. Feliński, K. Opuszyński, K. Nitsch, — St. Klisiewicz z Krakowa, ks. J. Wirmański prob. z Barcic, ks. M. Zaczek prob. z Zbylitowskiej Góry, Hermina Weigel z Krakowa, Wł. Kleczyński z Krakowa.

W Krakowie przyjmują wkładki: księgarnie Spółki wydawniczej i Gebethnera, nadto handel K. Zajączkowskiego (Plac Maryacki l. 8).

Z wydziału krakowskiego Tow. „Oświaty ludowej“.

Na loteryę fantową, odbyć się mającą na budowę szkoły polskiej w Biały, przesłali w dalszym ciągu fanty: p. Aleksander Siedlecki 2, p. Lipowska 8, p. Owczarkiewiczówna 8, p. Kamiński art. dram. 2, p. M. Schilling 5, doktorowa Kwaśnicka 3, p. Lubański 2, p. Smidowicz 7, p. Tilles 3. p. Grigar 5, na ręce hr. A. Wodzickiej 5, profesorowa Pareńska 30, p. J. Pawlikowska 40, prezydentowa Pieniążkowa kwiaty, p. Słowik i P. S. z Zakopanego 4, p. Karaś 3, dr. Guńkiewicz 3, K. L. 2, p. Leon Redyk 5, pp. Mireccy 3, przełożona Urszulanek 17, p. Milerowicz 6 fantów.

Na ręce p. M. Siedleckiej złożyła p. Zielewska na fundusz budowy szkoły polskiej w Biały 10 marek.

Składki na Wawel. Dnia 25 kwietnia odbyło się u pani Ulanowskiej 42-gie ogólne rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, tj. katedry i zamku królewskiego.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 430 złr. — ct., która została złożoną do Kasy Oszczędności m. Krakowa na książeczki nr. 145.673 i 155 455. Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi 25.527 złr. 25 ct.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej l. 15 dnia 27 b. m. między godziną 4 a 8 po południu.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 12 maja: „Książę Indigo“, krotochwila w 4 aktach Grenet-Dancourt (nowość).

We środę 13 maja: „Wiele hałasu o nic“, komedya w 5 aktach W. Szekspira (po raz drugi).

We czwartek 14 maja: „Książę Indigo“, krotochwila w 4 aktach Grenet-Dancourt (po raz drugi).

W piątek 15 maja: Ze względu na przygotowania do następnej premiery przedstawienia nie będzie.

W sobotę 16 maja: „Czarodziejski testament“, widowisko sceniczne w 14 obrazach J. Popławskiego i S. Zawadzkiego z muzyką S. Bersona (nowość).

W niedzielę 17 maja: „Czarodziejski testament“, widowisko sceniczne w 14 obrazach J. Popławskiego i S. Zawadzkiego z muzyką S. Bersona (po raz drugi).

W poniedziałek 18 maja: „Czarodziejski testament“, widowisko sceniczne w 14 obrazach J. Popławskiego i S. Zawadzkiego z muzyką S. Bersona (po raz trzeci).

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 11 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·1 mm	744·8 mm	746·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,0	+8°,6	+14°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	NNW 1	N 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	76 %	76 %	47 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	6

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** W sobotę wznowiono „Walkę kobiet“ Scribego, utwór o ile przestarzały treścią i pewnemi szczegółami w metodzie komedyopisarskiej, o tyle budzący do dziś dnia żywe zainteresowanie pomysłem i świetnym rysunkiem ról dwóch głównych postaci niewieścich. Starcie dwóch kobiet, przedstawione z mistrzowstwem na tle psychologicznem, wypełniające akcyę sztuki, daje typową próbę dawnego sposobu tworzenia głośnej szkoły Scribe'go. „Walkę kobiet“ uosobiły w sobotę panie Siennicka i Trapszówna, odtwarzające z całym nakładem talentu i gry subtelnej. Obok wybornie odegranych wymienionych dwóch ról zdobył sobie uznanie p. Śliwicki, który z talentem uwydatnił nieśmiałość i rubaszność zakochanego Grignona. Dawną swą doskonałą rolę Henryka de Flavignol odegrał z młodzieńczą werwą p. Sobiesław, któremu też publiczność wybaczyła pobłażliwie, że dla jednego przedstawienia sztuki, u schyłku sezonu nie chciał się pozbawić... wąsów.

Może nie od rzeczy będzie na tem miejscu przypomnieć, że dotąd nie widzieliśmy „Towarzysza pancernego“ Wołowskiego, sztuki nagrodzonej pierwszą nagrodą na konkursie Wydziału krajowego, którą wystawić było pierwszym obowiązkiem, choćby tylko ze względu na pobieraną od tegoż Wydziału krajowego subwencyę. A choćby sztuka, w co uwierzyć trudno, nawet dwóch przedstawień przeżyć nie miała, to jeszcze ze względu na moralny obowiązek wystawienie jej byłoby odpowiedniejszem, niż wznawianie wielu bezwartościowych sztuk, lub wystawianie bomb scenicznych.

W. Pr.

— **„Das hohe Haus“.** *Parlamentsbilder aus Oesterreich.* Wiedeń 1896. Jest to zbiorek dowcipnych i nader trafnych sylwetek posłów i ministrów, które ogłaszał wiedeński tygodnik *Neue Revue*. Z posłów polskich w tej galeryi spotykamy pp.: Abrahamowicza, Gniewosza, Hompescha, Kluckiego, Madeyskiego, Pastora, Rutowskiego, Szczepanowskiego i Zaleskiego. Wśród ministrów nie brak sylwetek pp. Badeniego i Bilińskiego. Sylwetki nie przekraczają nigdzie granic satyry i nie grzeszą trywialnością, a posiadają wiele humoru i świadczą o bystrości obserwatora.

— **Juliusz Lemaître**, znakomity krytyk, wykończył wielki romantyczny dramat, który w roku przyszłym będzie grany w teatrze Porte St. Martin z Coquelinem w roli głównej. Sztuka, wymagająca świetnej wystawy, rozgrywa się na półwyspie Bałkańskim i przypomina nieco dawniejszy dramat Lemaître'a, przerobiony z powieści p. tyt. „Królowie“.

Dział ekonomiczny.

O wystawie wyrobów tkackich i sukienniczych, urządzonej w Rzeszowie w dniach 22-go kwietnia do 3 maja b. r. staraniem łańcuckiego Towarzystwa produkcyjnego i handlowego, pisze nam jeden z przyjaciół naszego dziennika, co następuje:

W obszernej sali rękodzielników „Gwiazdy“, wzdłuż ścian, jak w mozaice, przesuwają się przed oczyma najróżnorodniejsze gatunki sukna, zacząwszy od materyj lekkich i kamgarnów; na stole rozłożony obfity zapas kocyków i der na konie. Wierzyć się prawie nie chce, że to wyrób krajowy, jedynej w Galicyi szkoły sukienniczej w Rakszawie. Przyznać musimy, że wiele z wystawionych w tym dziale okazów odznacza się prawdziwym smakiem i nader pięknem wykonaniem. Drugą ścianę obszernej sali i stół w pośrodku zajęły wyroby szkoły tkackiej w Łańcucie. Wyroby te dawno już mają ustaloną sławę, bo szkoła wyrabia nietylko płótna grubsze, lecz i bardzo delikatne weby z przędzy belgijskiej, a prócz tego obrusy, serwety i ręczniki z bardzo pięknemi deseniami.

Tak wyroby sukiennicze szkoły rakszawskiej kierowanej przez uzdolnionego technika p. Anczyca, jak i wszelakie wyroby szkoły tkackiej w Łańcucie, prowadzonej przez skrzętnego i umiejętnego kierownika p. B. Pyptiuka, który na wystawie z całą gotowością i uprzejmością pełnił obowiązki cicerona, cieszą się zasłużonem uznaniem, a dowodem tego złoty medal, który Towarzystwo produkcyjne i handlowe otrzymało na wystawie lwowskiej. Na wystawie rozsprzedano znaczną ilość wyrobów tkackich i sukienniczych. Obecnie Wydział krajowy rozszerzył szkołę sukienniczą, która posiada już 40 warsztatów, Towarzystwo zaś rozszerzyło fabrykę i zaopatrzyło ją w ulepszone maszyny pomocnicze. Towarzystwo rozwija się ciągle. Za rok ubiegły wypłaciło członkom swoim 10 procent dywidendy.

Kto złoży 1 złr. wpisowego i zakupi najmniej 1 udział, wynoszący 20-cia złr., zostaje członkiem Towarzystwa. Udział ten można spłacić miesięcznemi ratami po 1 złr.

Kto istotnie kocha swoją ojczyznę, ten nie powinien się nigdy uchylać od popierania przemysłu krajowego, stanowiącego dźwignię dobrobytu narodu. Obowiązkiem zaś każdego jest pouczanie bliźnich o tym moralnym obowiązku, od spełnienia którego zależy dobrobyt i szczęście kraju, oraz stopień dojrzałości politycznej narodu. Popierajmy tedy przemysł krajowy, a damy dowód, że nie jesteśmy własnej narodowości nieprzyjaciółmi.

L—a.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 11 maja. Na początku wczorajszego posiedzenia Koła polskiego przewodniczący Zaleski dał wyjaśnienie w sprawie okólnika wystosowanego do członków Koła polskiego, a opublikowanego przez pisma wiedeńskie i krajowe. W kwestyi tej wydanym będzie komunikat urzędowy.

Wiedeń, 11 maja. W kołach poselskich krążą pogłoski, że sesya Rady państwa potrwa do 6 czerwca, i że następnie wcześnie w jesieni ponownie zwołaną zostanie.

Petersburg, 11 maja. Wiadomości o stanie zdrowia rosyjskiego następcy tronu brzmią bardzo niepomyślnie, tak iż wątpliwą jest nawet rzeczą, czy carowa-wdowa będzie mogła przyjechać do Moskwy na koronacyę.

Petersburg, 11 maja. W połączonych departamentach Rady państwa rozpatrywana była kwestya reformy pieniężnej. Na pełnem zebraniu po wakacyach ma być wysłuchana opinia komitetu finansowego, do którego zaproszony członek Rady, Mansurow, oświadczył się za reformą.

Komisya dla reformy adwokatury ma wkrótce powziąć decyzyę w kwestyi utworzenia Rady adwokackiej w Warszawie. Komisya czeka jeszcze na odpowiedź prezesa warszawskiej Izby sądowej na uczynione mu w tej mierze zapytanie.

Dzienniki donoszą, że jesienią w Radzie państwa ma być roztrząsany projekt poddania żydowskich zakładów i towarzystw dobroczynnych pod ogólne prawa i przepisy.

W *Praw. Wiestn.* zamieszczony został list ministra finansów Wittego do dyrektora banku angielskiego z powodu pogłosek o kapitale, jakoby złożonym na własne imię przez b. ministra finansów Wyszniegradzkiego. List ten kategorycznie zaprzecza pogłosce.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 11 maja. Z powodu nastąpić mających powszechnych wyborów do sejmu, zawarty został kompromis wyborczy między wierno-konstytucyjną większą własnością morawską a stronnictwem środka. W myśl tego kompromisu, dla obu ciał wyborczych mają być postawieni wspólni kandydaci.

Budapeszt, 11 maja. Z powodu tysiąclecia Węgier odbyło się wczoraj w całym kraju uroczyste nabożeństwo dziękczynne w kościołach i świątyniach wszystkich wyznań.

Budapeszt, 11 maja. Wczoraj odbyło się zgromadzenie ludowe na rzecz powszechnego głosowania, zwołane przez kilku posłów ze skrajnej lewicy. Zebranie uchwaliło rezolucyę o powszechnem prawie wyborów. Uczestników było około 20.000. Socyaliści szli na zgromadzenie pochodem. Na czele niesiono czerwoną chorągiew, którą policya skonfiskowała. Z tego powodu przyszło do starcia między policyą a robotnikami. Rannych jest blisko 20 osób. Wielu ekscedentów aresztowano.

Budapeszt, 11 maja. Obie Izby Sejmu węgierskiego odbyły dzisiaj przed południem posiedzenia, na których po obwieszczeniu pisma cesarskiego piąta sesya została otwartą. Izba magnatów przystąpiła natychmiast do ukonstytuowania się. W Izbie poselskiej wybory odbędą się jutro i pojutrze.

Berlin, 11 maja. Nadzwyczajny dodatek *Reichsanzeigera* ogłasza pismo odręczne cesarza do kanclerza, datowane z Frankfurtu, dnia 10 maja, które opiewa:

„Przy dzisiejszej 25-letniej rocznicy zawarcia pokoju frankfurckiego, uczuwam potrzebę wyrazić w wdzięcznej pamięci uznanie dla wszystkich teraźniejszych i byłych urzędników cywilnych, którzy, już to na wyższem już to na niższem stanowisku, przyczynili się do osiągnięcia tak wielkich rezultatów w roku 1870/71. Mam przytem na myśli nietylko urzędników zarządu pocztowego i administracyjnego, których zasługi uznałem już w piśmie odręcznem z 18 stycznia, lecz także niezmordowane i uwieńczone skutkiem czynności urzędników świetnie zorganizowanej polnej kolei żelaznej, jakoteż wielce zasłużoną działalność urzędników wielkiej kwatery głównej i administracyi cywilnej w zajętych częściach kraju. Oni wszyscy przyczynili się na swem stanowisku urzędowem z poświęceniem i poczuciem obowiązku do wypełnienia wielkiego zadania połączenia szczepów niemieckich. Mam ufność w Bogu, iż w podobnych czasach znajdą się ludzie z równem poświęceniem i poczuciem obowiązku“.

Berlin, 11 maja. Cesarzowa niemiecka powróciła dzisiaj do Berlina, a cesarz Wilhelm przybył do Wiesbadenu.

Frankfurt nad Menem, 11 maja. Cesarz i cesarzowa przybyli tutaj wczoraj o godzinie 10 przed południem, i zostali przyjęci z entuzyazmem. Miasto świetnie przystrojone. Z okolicy przybyły nadzwyczaj liczne tłumy publiczności, celem powitania pary cesarskiej. Liczne deputacye, między niemi deputacye wszystkich uniwersytetów południowych i środkowych Niemiec, wzięły udział w uroczystości pokojowej.

Po urzędowem przyjęciu przez władze, para cesarska udała się z liczną świtą do kościoła św. Katarzyny, aby wziąć udział w nabożeństwie dziękczynnem.

Obecnym na uroczystości był także minister Miquel, który kiedyś był pierwszym burmistrzem w Frankfurcie.

W południe odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika cesarza Wilhelma.

Frankfurt, 11 maja. Cesarz Wilhelm wysłał do ks. Bismarka następującą depeszę: „Pokój zawarty przed 25 laty w Frankfurcie, a którego pamięć święcimy obecnie uroczyście przez odsłonięcie pomnika cesarza Wilhelma Wielkiego, stanowi zamknięcie wspaniałego okresu, w którym Niemcy odzyskały jedność i wielkość, jakoteż stanowisko, należne im w radzie ludów. Jak niezapomniane zasługi, mój kochany książę, przytem położyłeś, wyrazić ci dzisiaj ponownie wraz z wdzięcznością i czcią, jest dla mnie potrzebą i obowiązkiem. Obok imienia wielkiego cesarza Wilhelma świecić będzie po wszystkie czasy w historyi imię wielkiego kanclerza. W mojem sercu nie zamrze nigdy uczucie niewygasłej wdzięczności.

Wilhelm“.

Frankfurt, 11 maja. Cesarz niemiecki w odpowiedzi na toast pierwszego burmistrza, dziękował za patryotyczne przyjęcie i wspomniał równocześnie o swoim dziadku, który jako król z łaski bożej czcił Boga i otrzymał od niego koronę. Dziadek jest przykładem dla następców, iż tylko przez Boga i z Bogiem można czegoś dokazać. Cesarz wspomniał także o narodzie, z którego pomocą dziadek jego założył państwo niemieckie, a Europie dał 25 lat pokoju. W końcu dziękował cesarz armii, która strzeże Niemiec i wzniósł toast na pomyślność Frankfurtu.

Paryż, 11 maja. Niektóre dzienniki twierdzą, iż nominacya Poubelle'a na ambasadora przy Watykanie zostanie we wtorek podpisaną.

Objęcie ambasady w Berlinie mają proponować Billotowi lub Barrère'owi, którego następcą w Bernie zostałby gubernator Algieru, Cambon.

Madryt, 11 maja. Na zgromadzeniu konserwatywnych senatorów i deputowanych oświadczył przewodniczący, prezydent ministrów Canovas, iż jest niemożliwem zaprowadzić na Kubie reformy, dopóki nie zapanują tam normalne stosunki, i podniósł, że wojna nie może jedynie bronią być rozstrzygnięta, lecz trzeba na to liczyć, iż wyczerpanie sił powstańców i usunięcie nienawiści rasowej przyczyni się do zakończenia wojny.

Londyn, 11 maja. *Biuro Reutera* donosi z Buluwayo, że mieszkańcy tamtejsi przygotowują zbiorową petycyę do rządu angielskiego przeciw dymisyi Cecila Rhodesa.

Londyn, 11 maja. *Daily Chronicle* donosi z Nowego Jorku: Z koncentracyi silnej eskadry pod Nowym Jorkiem można wnioskować, że rząd amerykański zamierza wystąpić z czynną akcyą w pobliżu Hawany.

Rzym, 11 maja. Izba ukończyła dyskusyę nad wyprawą afrykańską. Prezydent ministrów Rudini oświadczył, iż generał Baratieri musi być sądzony przez sądy wojskowe. Mowca sprzeciwia się postawieniu gabinetu Crispi'ego w stan oskarżenia, gdyż przez to poruszonoby namiętności i rekryminacye. Moralne interesa, powaga i wpływ Włoch zakazują opróżnienia Afryki. Minister nie przyjmuje jednak żadnego porządku dziennego, któryby żądał rozszerzenia okupacyi lub też któryby obejmował okupacyę linii Adigrat-Adua. Włochy z politycznych i wojskowych powodów muszą się ograniczyć do linii Mareb-Belesa. W ten sposób zniknie wszelki powód konfliktu między Włochami a Menelikiem i Włochy zyskają w końcu rzeczywiste zabezpieczenie pokoju. Aby zapobiedz nieporozumieniom, oświadcza mowca, iż on zarządził opróżnienie Adigratu. Rząd zgadza się na porządek dzienny dep. Suardi-Gianforte, według którego Izba przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu. Porządek ten w imiennem głosowaniu został uchwalony 278 głosami przeciw 133.

Rzym, 11 maja. *Agencya Stefaniego* donosi z Massawy: Agostafari wypuścił na wolność porucznika Cimino i 14 żołnierzy, zatrzymanych jako jeńców.

Kapstadt, 11 maja. Sir Hercules Robinson odjeżdża 20 b. m. do Anglii.

Konstantynopol, 11 maja. Podług nadeszłych z Krety wiadomości, przedłużono amnestyę dla politycznych przestępstw do 17 b. m.

Epitropia rozwiązała się wskutek interwencyi konsula greckiego, o którą prosił Turkhan pasza. Członkowie jej zrobili użytek z amnestyi, z wyjątkiem szefa i jego zastępcy.

Konstantynopol, 11 maja. Aresztowano tutaj wielu Armeńczyków.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 9 maja 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	30
Zjednoczony dług w srebrze	101	25
Austryacka renta złota	122	65
4% austryacka renta (marcowa)	101	15
4% węgierska renta złota	122	40
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	949	—
Akcye kredytowe	355	—
Londyn	120	35
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	90
20 marek	11	78
20-frankówki za sztukę	9	54½
Banknoty włoskie	44	30
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, dn. 11 maja. Ruble 127·37. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·20. Żyto na wiosnę 6·16. Pszenica na wiosnę 7·10. Owies na wiosnę 5·86.

Wiedeń, dn. 11 maja. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·15; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 220·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 292·50; Losy z 1854 na 250 złr. 147·— losy z 1860 na 500 złr. 145·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 196·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 354·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 398·—; Länderbank na 200 złr. 247·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 948.

Berlin, dn. 11 maja. Godzina 2 minut 35 po poł. Austryackie kredyty 221·50 mrk. Austryacka złota renta 104·10 mrk. Austryacka srebrna renta 101·70 mrk. Węgierska złota renta 103·90 mrk. Węgierska renta koronowa 99·60 mrk. Austryackie banknoty 169·80 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·80 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

Do wydzierżawienia.

Folwark

obszaru 691 morgów, w powiecie Jarosławskim, przy drodze bitej krajowej położony, 14 klm. od Jarosławia, a 3 klm. od stacyi kolejowej odległy, jest od **24 czerwca 1896 roku do wydzierżawienia** 1123 1 3

Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd dóbr książąt Czartoryskich w Pełkiniach** poczta Jarosław.

Dobra sposobność!

Istniejący około od 40 lat pod firmą **Karol Samesch w Białej hurtowny i drobiazgowy handel towarów korzennych i kolonialnych** jest **zaraz** z wolnej ręki **do sprzedania.** 1126 1 6

Tylko na poważne i bezpośrednie zapytania odpowiada właściciel.

Kamienica II-piętrowa

z balkonem i ogrodem, **w Krakowie przy ulicy Topolowej, L. 34,** przez 10 lat od podatku wolna, **jest do sprzedania** lub **zamiany** na majątek ziemski. 1124 1 6

Panna która była w klasztorze Sióstr Niepokalanych lat 10, obeznana z początkami nauki dla dzieci, z krawieczyzną, poszukuje miejsca, jako bona lub panna służąca w inteligentnym domu chrześciańskim. Może wyjechać i do wód. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności **p. Marya Paryl,** właścicielka sklepu, **ul. św. Jana, L. 30, Kraków.** 1127 1 4

Mam do sprzedania

parę klaczy

gniadych, dobrze ujeżdżonych, oraz **powóz** w dobrym stanie. **Stojałowski, Paszczyna** p. Dębica.

4 rądle miedziane

z pokrywami, **są do sprzedania.** Bliższa wiadomość przy ulicy św. Jana, L. 5, I piętro.

Potrzebuję

dwóch starszych i zdolnych chłopców

do praktyki w mym handlu. 1132 1 3

Pukalski, w Andrychowie.

Świeżą wiosenną

bryndzę liptawską.

Zawsze świeżą kawę paloną.

Śliwki i powidła bośniackie

i wszelkie towary kolonialne poleca 918 7 10

Edmund Klimek

Rynek, linia A-B.

Przy handlu:

Pokoje do śniadań.

Piwo Pilzneńskie, Piwo Bawarskie

na szklanki i butelki.

Wyborny miód wiśniak

po 60 ct. i 1 złr.

Chcesz się Pan

ożenić bogato, szybko i niezawodnie?! To zwróć się Pan do koncesyonowanej Administracyi **„Cupido“, Budapeszt, VIII., Bezerédy-utcza 8.** Informacya pod ścisłą dyskrecyą po otrzymaniu marki na odpowiedź. Najcelniejsze stosunki we wszystkich krajach. Jest zapisanych 5.000 pań wszelkiej narodowości; między niemi sieroty, mające majątku złr. 200.000 gotówką i nieruchomość wartości złr. 150.000, chcące wyjść za arystokratów; dalej sieroty, z majątkiem 180.000 złr., chcące wyjść za oficerów lub właścicieli dóbr; bezdzietna wdowa, 24 lat mająca, z majątkiem 120.000 złr., chcąca wyjść za fabrykanta lub kupca; wdowa po inżynierze, 30 lat mająca, z majątkiem 100.000 złr. i 6-letniem zaopatrzonem dzieckiem, chcąca wyjść za budowniczego, inżyniera, aptekarza lub lekarza; w końcu kilka dziewcząt zupełnie osierociałych i takich, które utraciły ojca lub matkę, oraz wdowy, z majątkiem: 10, 15, 30, 60, 80 i 200 tysięcy, chcące poślubić stosownie do swego majątku przyzwoitych, odpowiedni zawód mających obywateli rozmaitych stanów. 951 9 12

Parowa fabryka gipsu K. SOSNOWSKIEGO w Bochni

odznaczona na różnych wystawach medalami poleca:

1) **Gips palony, mielony, nawozowy,** przedniej jakości do uprawy gruntów pod tymotkę, lucernę, koniczynę, buraki itp. 100 klg. **45 cnt.**

2) **Gips murarski** do sufitów, gzymsów itp. 100 klg. **60 cnt.**

Ceny rozumie się loco dworzec kolejowy w Bochni. 696 15 0

ZAKOPANE.

Przy ul. Chałubińskiego i Zamoyskiego **wille „Zofia“, „Helenówka“, „nad potokiem“,** z komfortem urządzone, **do najęcia.** Oddzielne pokoje z pościelą.

Wiadomość: **Helena Langerowa w Zakopanem.** 1096 2 3

Rower „Dürkopp Diana“. w zupełnie dobrym stanie, **do sprzedania.** — Wiadomość u właściciela domu **ulica Nad Rudawą, L. 21,** między godziną 3 a 4 1080 4 5

Płótna, stołową Bieliznę, Ręczniki otrzymać w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25. Ceny bardzo niskie.

Henneberg'a jedwabie

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli pochodzą wprost z moich fabryk

czarne, białe i kolorowe do 35 ct. do złr. 14·65 za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itd. (około 240 rozmaitych gatunków i 2000 rozmaitych kolorów, deseni itd.)

Damasty jedwabne	od 65 ct.—14.65	Grenadiny jedwabne	od 80 ct.—7.65
Batyst. suknie jedw.	od złr. 8.65—42.75	Jedwabny Surah	80 —3.80
Fulary jedwabne	od 60 ct.—3.35	Jedwab. fulary japońskie	80 —3.35
Jedwab atlas na maski	35 —1.90	Jedwab. bengaliny	od złr. 1.20—6.30
Jedwabny Merveilleux	45 —5.85	Jedw. francuskie faille	1.45—6.80
Balowe materye jedw.	35 —11.65	Jedwab. krepa chińska	1.35—6.65

za metr. 191 5 11

Jedwabne Armûres, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines, jedwabne **materye na kołdry i chorągwie** itp., itp. **wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu.** — Próbki i katalogi natychmiast. — Zamawiać można także w języku polskim — Do Szwajcaryi porto podwójne.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. nadworny dostawca).

!! Ważna wiadomość !!

Ponieważ tysiące osób z Krakowa i z prowincyi nadsyłają przedmioty do naszej, przeszło **100 lat** istniejącej

Pierwszej farbiarni i chemicznej pralni w Wiedniu,

przeto na liczne żądania otworzyliśmy **w Krakowie w Rynku pod L. 45, I-sze piętro, przy linii A-B, (tam gdzie panorama)**

Filię Farbiarni i chemicznej pralni

sposobem francuskim, gdzie przyjmuje się do czyszczenia, farbowania i odnawiania: **Garderobę damską** wełnianą, jedwabną, pluszową, aksamitną, pióra strusie i sztuczne, parasole, parasolki, wstążki, koronki. **Garderobę męską,** wojskowe uniformy i cywilne. Rękawiczki i krawaty, materye na meble, firanki, portyery, dywany i t. d.

Wszelkie materye farbuje się na kolor najmodniejszy. — Firma nasza istniejąc **od roku 1792** przetrwała niezliczone konkurencye, a to dlatego, że do farbowania i prania chemicznego używa środków rzetelnych, nie niszczących rzeczy. Zamiast więc tak modnej dzisiaj blagi reklamowej za pomocą różnych medali, trzyma się ona starej zasady: **„Wykonanie znakomite, ceny umiarkowane“.**

W interesie własnym raczy Szanowna Publiczność choćby na próbę korzystać z usług naszej sędziwej firmy, a ręczymy, że będzie zadowoloną. — Zarząd „Filii“ powierzyliśmy osobie wypróbowanej rzetelności. Z poważaniem 1109 1 ?

Franciszek Haas i Syn w Wiedniu.

Żegiestów

w Galicyi nad Popradem

stacya pocztowa i kolejowa, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemii.

Lekarz zdrojowy Dr. WŁ. HOJNACKI. 1128 1 10

Pora kąpielowa trwa od 20 maja do końca września.

Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i **popradowe.**

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Najmodniejsze

Parasolki damskie i woalki,

Buciki z jasnej skórki karlsbadzkiej,

Gorsety paryskie, ażurowe,

Perkale, Satyny, Płócienka andrychowskie,

Dywany, Kapy, Firanki i Chodniki

poleca **najtaniej** w wielkim wyborze 1037 3 5

W. KŁOSIŃSKI

Kraków, ulica Floryańska, L. 17.

Materye wełniane wysprzedaję po cenach znacznie zniżonych.

Nadgrobki

z piaskowca, marmuru, granitu i syenitu,

płyty marmurowe, figury

gipsowe, kamienne i z terrakoty

w wielkim wyborze ma na składzie 760 7 0

Adolf Hochstim

majster kamieniarski, Kraków, ul. Lubicz, 7.

Ceny najniższe! Ceny najniższe!

Krople żołądkowe

aptekarza **C. BRADEGO**

(Maryacelskie krople żołądkowe)

wyrabiane **w aptece pod aniołem stróżem**

C. Bradego w Kromieryżu (na Morawach),

ogólnie uznany i rozpowszechniony środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu.



Marka ochronna.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

aptekarza **C. Bradego**

(Maryacelskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis C. Brady.

Składniki są podane.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Na składzie mają **w Krakowie:** F. Gralewski, apt., H. Heller, apt., K. Jahr, apt., G. Ottowski, apt, W. Redyk, apt., A. Reifer, apt., Rosenberg, apt., J Śleczkowski, apt., K. Wiszniewski, apt.; **w Andrychowie:** Am. Mironowicz, apt.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt.; **w Dobczycach:** J. Biliński, apt; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt; **w Jaworzniu:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt; **w Lipniku:** Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce:** Reisner, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant Karpiński, apt., W Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt,; **w Suchy:** C. Czernicki apt; **w Wieliczce:** Bruno Miczyński, apt; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L Graff, apt, J. Herdliczka, apt. 9 20 0

Dzierżawa.

W odległości dwóch mil od **Nowego Sącza** jest **do wydzierżawienia kompleks około**

100 morgów ornej ziemi

wraz z budynkami i zasiewami, począwszy **od św. Jana 1896 r.**

Bliższej wiadomości udziela **adwokat Dr. Chlebowski, Nowy Sącz.**

Pośrednictwo wyłączone. 1105 2 3

Mortuin

najpewniejszy środek na **karakony, szwaby i pluskwy,** oraz 67 73 0

Komarin

nowo wynaleziony pewny środek do wytępiania **moli i muszek** niszczących meble i suknie, flaszka po 20 i 35 ct. Do nabycia tylko **w pierwszym składzie apteoznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, 7.**

WINA własnej uprawy z roku 1893,

łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż: białego litr po 24 cent., czerwonego po 26 cent.,

Benedykt Hertl,

właściciel dóbr, zamek **Golitsch pod Gonobitz** (Styrya). 932 20 60

Wina lecznicze na starej maladze Flaszka 1 złr. 20 ct.

Esencyę łopianową bardzo skuteczny środek na porost włosów. Flakon po 1 złr. i po 50 ct.

Maść na piegi słoik po 50 ct.

Płyn na odciski słoik po 35 centów, poleca 882 20 0

Apteka i gł. skład materyałów aptecznych pod złotym słoniem

E. Hellera w Krakowie.

Asfaltowe płyty izolacyjne

Patent.

z wkładką **ołowiu** wewnątrz, oraz z prawdziwego **filcu angielskiego.**

Papa dachowa

w najlepszym gatunku,

smoła destylowana (lakier dachowy),

Carbolineum.

Masa kauczukowa przeciw wilgoci.

(Okrągłe) **RURY** (jajowate)

steingutowe, podwójnie glazurowane, do **wodociągów i kanalizacyi.**

POSADZKI

steingutowe, w najrozmaitszych deseniach, **klinkiery wjazdowe** itp.

Kominki, Żłoby, Klosety, pisoary it. p.

DACHÓWKA, patent szwajcarski.

Do nabycia tylko u firmy 823 9 10

Fr. MOSSOCZY & St. PYTLARSKI

Kraków, ulica Bracka, L. 5. Telefon 202.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, L. Marcisiewicz, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syna. 97 20 52

AUGUSTYN KUMMER

BLACHARZ

w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 1,

poleca swoją pracownię, gdzie wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres tego fachu, jako to: **wanny, pryśnice, lodownie i wszelkie naczynia gospodarskie.**

Zakłada dzwonki elektryczne, klosety nadkanałowe.

Podejmuje się krycia **kościołów, wież, sygnatur** i **dachów** miedzią, cynkiem, blachą lub ołowiem.

Ornamenta, ozdoby budynków wykonuje ściśle według danych rysunków.

Wszelkie roboty i reperacye wykonuję bardzo starannie na czas oznaczony, **po cenach nader umiarkowanych.** 666 4 8

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, Panom Architektom i Budowniczym, kreślę się z wysokiem poważaniem **A. Kummer.**

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 15 51 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

125 14 0

Do wynajęcia:

1) Dwa pokoje i kuchnia, na II piętrze, od frontu, **od 1 czerwca;**

2) Dwa pokoje, pokoik i kuchnia, na I p., od frontu, **od 1 lipca**

przy ul. św. Tomasza, L. 8.

Porter angielski

imperial poleca

Henryk Fuglewicz

925 dawniej K. Knoreck i Spółka 17 300

Kraków, Floryańska, L. 23.

Szparagi

najprzedniejsze ogrodowe, świeżo cięte, po **70 cent. za kilo** obecnie, wysyła

Zarząd dóbr Zameczek

poczta Żółkiew.

Później ceny tańsze. — Odbiorcom na cały sezon znaczny opust.

Zamówienia, dokładnie stylizowane, adresować: 1056 4 5

Julian Olearczyk w Żółkwi.

Parcela budowlana, narożnik 108 sążni kwadr., **w Podgórzu przy ulicy Kilińskiego,** jest **do sprzedania** 1036 6 10

Wiadomość w handlu **O. Federgrüna w Krakowie, ul. Sławkowska, 31.**

Specyalista chorób ocznych

Dr. Adam Langie

b. I. asystent kliniki Uniw. Jagiell.,

ordynuje od godz. 11—12 i od 3—5

ul. Sławkowska, 20.

Dla chorych, potrzebujących operacyi, ciągłej opieki, lub zamiejscowych odpowiednie pomieszczenie we własnym domu pod przystępnemi warunkami. 874 8 10

Posada

magistra farmacyi w Dąbrowie

jest do objęcia.

Curriculum vitae pożądane. 1094 3 3

Nauki buchalteryi, rachunkowości itp.

udziela listownie **Karol Strell,** dyrektor i właściciel szkoły handlowej od lat 28, **w Wiedniu, I., Bauernmarkt 9.**

Listy próbne za darmo. 867 6 6

Sprzedaż ofertowa.

Plac i budynki

przy ul. Wolskiej pod L. 7, w Krakowie (ogółem 1052 sążni kwadratowych) są

do sprzedania.

Chęć kupna mający, złożyć zechcą oferty pisemne, do których dołączone być ma wadyum w sumie 5.000 złr. **najdalej do dnia 20 maja 1896 r. w Sekretaryacie Uniwersytetu Jagiellońskiego,** gdzie też bliższych zasięgnąć mogą wiadomości. 1114 2 3

Kraków, 6 maja 1896.

4.000 zleceń od dam

z dobrego towarzystwa chcących wyjść za mąż, mających majątku od 5.000 do 200.000 złr., znajduje się w konces. Administracyi **„Cupido“, Budapeszt, VIII. Bezerédy-utcza 8.** Wyjaśnień pod dyskrecyą udziela się po otrzymaniu marki na odpowiedź. Korespondencya w języku niemieckim.



Rowery z pierwszorzędnych fabryk

(jako to: **Swift, Excelsior, Opel** itp.), jak również wszelkie **przybory** i **części składowe** sprzedaje po cenach bardzo przystępnych, posiada warsztat reperacyjny 916 12 30

F. LORD, KRAKÓW,

ulica Floryańska, L. 55, skład maszyn, kamieni młyńskich, oraz **narzędzi i przyborów technicz.**

Osoba inteligentna lat 27 mająca, chlubnie polecona praktyczna w wychowywaniu dzieci, znająca się na gospodarstwie, kuchni i szyciu, egzaminowana z pielęgnowania chorych w szpitalu powszechnym, poszukuje miejsca jako **bona** lub **pielęgnatorka chorych.** — Adres: **M. Z. J.** poste restante **Lwów.** 1098 2 3

W Kasynie miejskiem we Lwowie

jest do objęcia

restauracya

od 1 sierpnia 1896.

Bliższe szczegóły w kancelaryi Kasyna.

Podania do 15 czerwca b. r.

1063 2 6 **Zarząd.**

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centralne Biuro Ogłoszeń

Lwów, ul. Kopernika, 11. 110 46 52

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.